W T O R E K
6 WRZEŚNIA 1949 R.

CZYTEJ NHS

ROK IV. Nr 245 (1014)

BIBLIOTEKA PUBLICZNA we WROCŁAWIU

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ 6 STRON

CENA 5 zł

WYDANIE A

Będzie dosyć chleba dla ludzi pracy w Polsce

Uroczystości dożynkowe obchodziła wieś polska pod hasłem walki o pokój

WARSZAWA. Tegoroczne tradycyjne dożynki rozpoczęły się w całym kraju w dniu 4 bm. Niegdyś były one aktem poddaństwa ludu wiejskiego wobec pana. Dzisiaj uroczystości dożynkowe stają się symbolem pokojowej pracy szerokich rzesz chłopów mało i średniorolnych oraz wyrazem krzepnącego sojuszu robotniczo - chłopskiego. Niezwykle uroczyście i wesoło obchodzili w cały kraju chłopi uroczystości dożynkowe, które cechował liczny udział nie tylko mieszkańców wsi, ale i robotników z miast.

Uroczysty charakter miały uroczystości dożynkowe na Dolnym Śląsku. Domy ludowe, budynki zarządów gminnych, szkoły i współdzielnie gminne, zostały udekorowane flagami i zielenią. Na transparentach widniały hasła nawołujące do jedności w walce o trwały pokój, do walki z analfabetyzmem i do współzawodnictwa w podniesieniu kultury rolnej.

Dożynki rozpoczęły się w poszczególnych gminach popisami artystycznych zespołów robotniczych i ludowych po czym odbyły się pochody dożynkowe, połączone z wręczeniem symbolicznych wieńców dożynkowych przodownikom pracy z fabryk i PGR-ów, zwycięzcom młodzieżowego współzawodnictwa pracy i przodownikom gromadzkich grup plantatorów i hodowców.

W przemówieniach okolicznościowych podsumowujących osiągnięcia poszczególnych gmin w wykonaniu akcji żniwnej, mechanizacji wsi i w walce z wyzyskiem kapitalistycznym na wsi mocno akcentowana była wola obrony pokoju.

Szczególnie podniosły charakter miały uroczystości w gminach powiatów: wrocławskiego, strzelińskiego i świdnickiego, gdzie robotnicy i młodzież ZMP z poszczególnych zakładów pracy pomagali w pracach na polu w czasie akcji żniwnej.

W nastroju zbratania się mało i średniorolnego chłopa z robotnikiem rolnym z PGR odbyły się dożynki w gminach powiatów Kłodzko, Syców i Góra Śląska, gdzie akcja żniw na była przeprowadzana pod znakiem szeroko zakrojonej pomocy sąsiedzkiej.

Na zakończenie uroczystości dożynkowych we wszystkich miejscowościach odbyły się za bawy ludowe, w których masowo uczestniczyli mieszkańcy wsi i miasteczek.

Nowy fałsz i obłuda Rzymu

Pismo papieża do biskupów polskich

LONDYN (PAP). Organ Watykanu „Osservatore Romano" ogłosił pismo papieża do biskupów polskich z okazji 10-tej rocznicy wybuchu wojny.

Papież w piśmie swym podaje, że w cztery lata po zakończeniu wojny „religia katolicka jest w Polsce przedmiotem ataków i prześladowań".

Papież pisze, że:

1) Kościół katolicki w Polsce nie może jeszcze stwierdzić, że korzysta z wolności,
2) prawie wszystkie stowarzyszenia katolickie zostały w Polsce zamknięte,
3) nauka religii w szkołach została zakazana,
4) rozszerzenie działalności instytucji, znajdujących się pod opieką zakonnic i kapłanów, zostało wstrzymane,
5) religia katolicka jest przedmiotem ataków i prześladowań,
6) cenzura stwarza przeszkody dla jakichkolwiek wypowiedzi w wydawnictwach katolickich,
7) więźniom oraz osobom chorym w szpitalach odmawia się wszelkiej pociechy religijnej,
8) wymiana korespondencji między stolicą apostolską a biskupami polskimi oraz wiernymi — została uniemożliwiona,
9) wykonywanie praktyk religijnych napotyka na coraz większe trudności.

Papież podaje następnie, że „podejmował osobiste wysiłki, aby za pośrednictwem swych przedstawicieli w rozmaitych stolicach dla uniknięcia wojny". Przypomina on, że udzielił specjalnych pełnomocnictw biskupom polskim „pod koniec strasznego konfliktu, aby umożliwić im niesienie pomocy wiernym w potrzebie".

„Należy zrobić wszystko — pisze dalej papież — by pomóc uchodźcom, wygnańcom i więźniom, którzy cierpią z dala od Polski. Nie zaniechano żadnego wysiłku, aby ułatwić życie religijne i umożliwić materialną egzystencję Polakom, przebywającym za granicą".

Komentarz do listu zamieszczamy obok.

Jeszcze jedno wrogie wystąpienie

I znów odezwał się głos świeckiego Rzymu, znów przemówił papież — polityk, który dla celów walki politycznej, dla wsparcia miłego sobie obozu politycznego, nie zawahał się wystąpić z zarzutami, będącymi w jawnej sprzeczności z prawdą. Nie zawahał się ogłosić listu, przeinaczającego fakty.

Informację o ostatnim wystąpieniu Piusa XII podajemy naszym czytelnikom obok, na pierwszej stronie numeru. Po dając tę informację, apelujemy, by wszyscy ją przeczytali i by sami porównali zarzuty papieża z faktami, które każdy z nas w Polsce zna, bądź z łatwością poznać i sprawdzić może. To porówna nie prowadzi nieuchronnie do następującego wniosku:

Pius XII świadomie mija się z prawdą, świadomie usiłuje wprowadzić w błąd opinię światową, świadomie próbuje siać niepokój i rozterkę w naszym narodzie.

A oto dowody:

1) Pius XII pisze, że nauka religii została w szkołach zakazana, a my wiemy wszyscy, że nauka religii odbywa się, jak dawniej, że ponad 6.000 katechetów, na których pensję łoży skarb Państwa, wykłada religię, że taka liczba katechetów jest znacznie wyższa, niż w jakimkolwiek innym kraju europejskim.

2) w liście Piusa XII do episkopatu Polski czytamy: prawie wszystkie stowarzyszenia katolickie zostały zamknięte.

3) papież stawia zarzut, że więźniom i chorym w szpitalach odmawia się pociechy religijnej, a my wszyscy wiemy, że to jest nieprawda, że są kapelani w więzieniach, że nie ma wypadku, aby choremu odmówiono pociechy religijnej.

4) list głowy Watykanu rozgłasza, że „coraz trudniejsze staje się wykonywanie praktyk religijnych" — a my wszyscy wiemy, że nikt nikomu w Polsce nie stawia żadnych przeszkód w uczęszczaniu na nabożeństwa, kazania i procesje, że wszyscy katolicy mają pełną możność spełniania praktyk religijnych, że Państwo łoży znaczne sumy na odbudowę kościołów, że właśnie Państwo Ludowe wydało dekret, chroniący wolność religii i zapewniający wszystkim prawo do spełniania praktyk religijnych.

Oto krótkie stwierdzenie niezgodności z prawdą zarzutów, z którymi wystąpił pod którymi się podpisał papież Pius XII — równie konsekwentny w przyjaźni i obronie Niemców, co w niechęci do Polski Ludowej i Polaków.

Do sprawy niesłychanego wystąpienia głowy Watykanu wrócić jeszcze wypadnie. W tym z konieczności niewyczerpującym artykule postawić niezbędnie trzeba jeszcze jedno pytanie:

Dlaczego teraz właśnie Pius XII wystąpił z takim listem, skierowanym do episkopatu polskiego?

W ostatnim okresie — jak powszechnie wiadomo — rząd ludowy wystąpił kilkakrotnie w sprawie wzajemnych stosunków między Państwem a Kościołem i stworzył szeroką platformę, umożliwiającą trwałe uregulowanie tych spraw. Zna komita większość społeczeństwa i coraz to rosnąca liczba księży z różnych części kraju opowiedziała się przeciwko wzniecaniu waśni religijnych i za ułożeniem stosunków między Państwem a Kościołem na podstawie stworzonej przez Rząd R. P.

Wiemy, że wszystkie — różnego typu — stowarzyszenia i organizacje katolickie istnieją i działają — w takiej liczbie, jak w żadnym chyba z krajów zachodniej Europy.

W ostatnich dniach liczna grupa księży - patriotów, bojowników o wolność przeciw faszyzmowi, wzięła udział w kongresie warszawskim i została przyjęta przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Rośnie w społeczeństwie przekonanie o możliwości i konieczności harmonijnego uregulowania spraw między Kościołem a Państwem.

Oczywiście, rozwój wypadków w takim kierunku jest pomyślny dla naszego narodu — i niesłychanie niepomyślny dla naszych wrogów, którzy ciągle chcą mącić i mącić, podburzać jednych Polaków przeciw drugim, wywoływać atmosferę napięcia i niepokoju, siać waśni religijne.

I w takim oto momencie Pius XII, mający za sobą jak że długą karierę dyplomaty i polityka, występuje z listem, wyżej tu opisanym.

List ten, skierowany do episkopatu polskiego, nie jest zgodny ze znanymi wszystkim faktami. Czy, wobec tego, mo że nie zabrać w tej sprawie głosu adresat — episkopat polski? Czy może milczeć?

(h. k.).

Pierwszeństwo mają przodownicy pracy

300 milionów złotych na remonty domów robotniczych

WARSZAWA (PAP). — CRZZ w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu ustaliła zasady udzielania pożyczek na dokończenie rozpoczętych budowli i remonty indywidualnych domów robotniczych. Pożyczki te udzielane będą z kwoty 300 milionów złotych, przeznaczonych na ten cel uchwałą Rady Ministrów.

Z pożyczek mogą korzystać jedynie pracownicy zatrudnieni w zakładach pracy, podległych b. Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Rady zakładowe lub koła związkowe przyjmować będą indywidualne zgłoszenia, które po zaopiniowaniu przesłane będą do ORZZ.

Okręgowe Rady zobowiązane są przydzielać kredyty w stosunku 55 proc. ogólnych sum dla robotników, a 15 procent dla pracowników umysłowych.

W pierwszej kolejności uwzględniane będą miejscowości o specjalnych trudnościach mieszkaniowych. Pożyczkę otrzymywać będą przede wszystkim przodownicy pracy, racjonalizatorzy i mistrzowie oszczędności.

Kwota pożyczki na jednego pracownika nie może przekraczać 500 tys. zł. Pożyczki będą bezprocentowe i ulegają spłacie w okresie do 10 lat w terminach miesięcznych.

Kongres SFMD

Młodzież ZSRR poświęci swe siły sprawie umocnienia jedności ruchu młodzieżowego

BUDAPESZT (PAP). **W niedzielę na Światowym Kongresie Młodzieży Demokratycznej przemawiał przewodniczący delegacji radzieckiej, sekretarz generalny Komsomołu, Michajłow.**

Charakteryzując sytuację młodzieży w krajach kapitalistycznych, mówca stwierdza, że głównym jej wrogiem jest imperializm anglo - amerykański w imię realizacji swych agresywnych planów, szafujący krwią ludzi pracy, wyzyskujący bezlitośnie nie tylko dorosłych, lecz i młodzież, a nawet nieletnie dzieci.

W zakończeniu przewodniczący delegacji radzieckiej oświadczył:

„Federacja może dziś z czystym sumieniem powiedzieć, że dowiodła, iż jest godna zaufania, okazanego jej przez dziesiątki milionów postępowej młodzieży.

Delegacja radziecka zapewnia Kongres, że młodzież Związku Radzieckiego poświęci swe je siły sprawie umocnienia jedności demokratycznego ruchu młodzieży, że będzie czynnie współpracowała z Federacją oraz będzie popierała na całym świecie wszystkie jej poczynania w dziedzinie walki o pokój, niepodległość narodową ludów i lepszą przyszłość młodzieży".

Wrocław manifestuje wolę utrwalenia Pokoju i wzmocnienia Polski Ludowej

NA WIELKI WIEC, KTÓRY ODBYŁ SIĘ W UB. NIEDZIELĘ W HALI LUDOWEJ, OD WCZESNEGO RANKA ZDAŻAŁY TŁUMY

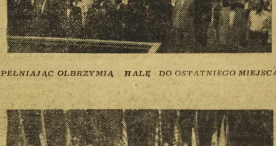

...WYPEŁNIAJĄC OLBRZYMIĄ HALĘ DO OSTATNIEGO MIEJSCA.

W OTOCZENIU SZTANDARÓW ZASIEDLI PRZY STOLE PREZYDIALNYM PRZEDSTAWICIELE SPOŁECZEŃSTWA DOLNOŚLĄSKIEGO, WŁADZ, DELEGACI FLAPP — FRANCJI

PŁK. OUZOULIAS (FRANCJA) PORWAŁ SŁUCHACZY SWYM PRZEMÓWIENIEM.

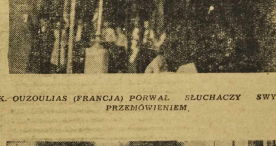

W HALI LUDOWEJ ZABRAKŁO MIEJSCA, WIĘC TŁUMY GROMADZIŁY SIĘ NA ULICACH POD GŁOŚNIKAMI.

Święto Lotnictwa w Warszawie

Pokazy lotnicze na Okęciu

podziwiały tysiące mieszkańców stolicy

WARSZAWA. (PAP). Pod hasłem „lotnictwo polskie w służbie i obronie pokoju", cała Polska obchodziła dnia 4 września rb. Święto Lotnictwa.

W Warszawie, przy pięknej, słonecznej pogodzie wielotysięczne tłumy zgromadziły się na lotnisku Okęcie.

Punktualnie o godz. 15-tej przybywa Prezydent R.P. Bolesław Bierut w towarzystwie premiera Józefa Cyrankiewicza, Marszałka Polski Michała Żymierskiego i szefa Kancelarii Cywilnej min. Mijsala.

Obecni są również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i attache wojskowi akredytowani w Warszawie.

Pokaz dorobku odrodzonego lotnictwa polskiego rozpoczyna przelot samolotu myśliwskiego za którym na bardzo małej wysokości suną trzy samoloty PO-2. Do zgrabnych dwupłatowców przyczepione są ogromne flagi. Na środkowej widnieje portret Prezydenta Bieruta. Pozostałe flagi narodowe. Na znacznie większej wysokości płynie drugi klucz takich samych maszyn. Od trzech samolotów wchodzących w jego skład odrywają się maleńkie punkciki. Otwierają się nad nimi różnokolorowe spadochrony Wkrótce trzej spadochroniarze sprawnie ładują a następnie podchodzą do trybuny, gdzie składają meldunek Prezydentowi i wręczają skłankę białoczerwonych kwiatów.

Nad lotnisko napływają samoloty szturmowe, ubezpieczone przez myśliwce. Smukłe szturmowce spadają z bardzo dużej wysokości prawie pionowo w dół. Szybkość i sprawność imponująca. Szturmowce kilkakrotnie demonstrują atak bombowy na upatrzony cel.

Na błękitnym niebie ukazuje się sylwetka nowego samolotu. Jest to JAK-9. Cudów akrobacji dokonuje na nim grzmot z zsów — instruktorów odrodzonego lotnictwa polskiego pik. Gaszyn. Mała zwinna maszyna spada wysoko z nieba prawie na samą murawę lotniska, podrywa się wysoko w górę, zwija w beczkach i petlach, znów spada w locie nurkowym.

Za chwilę znów trójka samolotów. Jednym z pilotów jest kobieta — oficer — instruktor oficerskiej szkoły lotniczej — pani Sosnowska. Znów precyzyjne beczki, loopingi i nieprawdopodobne zawroty.

Pokaz lotnictwa wojskowego zakończył desant spadochronowy z samolotu transportowego. 26 różnokolorowych spadochronów z załogą wyskoczyło z powietrza, wolnie spływając na ziemię.

Pod znakiem terroru

prawicowych przywódców Rady Generalnej rozpoczął się kongres brytyjskich zw. zaw

LONDYN (PAP). — W Bridlington rozpoczął się 81-szy Kongres Brytyjskich Związków zawodowych z udziałem 890 delegatów.

Już indywidualne przemówienie Lawthera wykazało, że prawicowi przywódcy brytyjskich związków zawodowych postawili sobie za zadanie sparaliżowanie zdolności bojowej zrzeszonemu w związkach robotników brytyjskich.

Lawther wystąpił przeciwko prawu robotników do strajku, oraz przeciwko poprawie bytu, wywołując wśród części delegatów konsternację, wśród innych oburzenie.

Lawther potępił akcję antykolaborancką robotników doków brytyjskich, którzy poparli strajk marynarzy kanadyjskich, co spowodowało nową falę protestów ze strony części delegatów.

Gdy Lawther zakończył przemówienie, jeden z członków prawicowego kierownictwa ruchu związkowego zgłosił wniosek o uchwalenie „podziękowania" dla Lawthera.

Przeciwko „votum dziękczynnemu" usiłował przemawiać delegat związku zawodowego robotników drzewnych w Liverpoolu, lecz został przemocą ściągnięty z trybuny.

Innych przedstawicieli lewicy związkowej również nie dopuszczono do głosu.

W ten sposób Kongres rozpoczął się od pierwszej chwili pod znakiem wyraźnego terroru prawicowych przywódców Rady Generalnej Związków Zawodowych, usiłujących rozbroić brytyjską klasę robotniczą.

Rewolta gen. Lu-Han

przekreśla plany Czang-Kai-Szeka

Zbuntowany generał opanował Ju-Nan

PARYŻ (PAP). — Z Hong-Kongu donoszą, że generał Lu-Han, który wypowiedział posłuszeństwo Czang-Kai-Szekowi, opanował całą prowincję Ju-Nan. Resztki oddziałów kuomintangowskich, które nie przeszły na stronę generała Lu-Han wycofują się w popłochu.

Lu-Han zajął wczoraj miasto Kuming. Zdobył on wielu sprzęciu wojskowego, a w tej liczbie 7 amerykańskich samolotów.

Rewolta generała Lu-Han oznacza fiasko desperackich planów Czang-Kai-Szeka, który zamierzał zorganizować punkt oporu w rejonie Czung-King. Liczył on na to, że Czung-King byłby w przyszłości zaopatrywany w broń przez mocarstwa zachodnie z Burmy i Hindustanu. Droga z Czung-Kingu do Burmy i Hindustanu wiedzie przez prowincję Ju-Nan.

Prowincja Sin-Kiang zamieszkała przez Mahometan — została opanowana przez oddziały partyzanckie, współpracujące z Armią Ludową.

Zwiększyć płace, ograniczyć zyski koncernów

Program walki z kryzysem opracowali komuniści amerykańscy

NOWY JORK (PAP.).— W związku z obchodzonym 5 b.m. w USA Świętem Pracy, Komunistyczna Partia USA ogłosiła manifest, zawierający 11-punktowy program walki ze wzrastającym w kraju kryzysem gospodarczym.

Program domaga się: 1) zwiększenia i rozszerzenia zasiłków dla bezrobotnych, 2) podwyżki płac dla robotników przemysłowych i pracowników umysłowych, 3) ograniczenia zysków wielkich koncernów przez zwiększenie podatków od wysokich dochodów, 4) zakrojonej na szeroką skalę akcji budownictwa mieszkaniowego, 5) zakończenia zimnej wojny przez ograniczenie wydatków wojskowych oraz wzmożenie stosunków gospodarczych z Europą Wschodnią, 6) skrócenia tygodnia pracy do 30 godzin, 7) zniżenia granicy wieku dla emerytów do lat 60-ciu, 8) położenia kresu dyskryminacji robotników murzyńskich, 9) przyjęcia zasady „równej płacy za równą pracę", 10) zwiększenia zasiłków dla byłych żołnierzy i 11) uchwalenia ustawy o odpowiedniej pomocy dla farmerów, zwłaszcza drobnych.

Manifest podpisany przez przewodniczącego Partii Fostera i sekretarza generalnego Denisa, apeluje do wszystkich postępowych sił USA, aby zjednoczyły się we wspólnym froncie walki ze zbliżającym się kryzysem, i o zapewnienie trwałego pokoju.

Posłowie odwiedzają

obozy junackie „SP"

WARSZAWA (PAP). — Z inicjatywy zespołu poselskiego PZPR grupa posłów Ziemi Śląskiej pod przewodnictwem posła Romana Nowaka, odwiedziła obozy sześciu brygad „SP", stacjonujących na terenie województwa śląskiego.

W czasie odwiedzin posłowie zaznajomili junaków z pracami Sejmu Ustawodawczego i z wynikami ostatniej sesji.

Junackie i junacy wykazali w czasie rozmów bardzo żywe zainteresowanie pracami Sejmu oraz aktualnymi zagadnieniami gospodarczymi, polityczymi i społecznymi.

Junacy wyrazili posłom wdzięczność za odwiedziny, przyrzekając, że swą pracą dą żyć będą do szybszej odbudowy Polski Ludowej.

Strajk generalny

pracowników bankowych we Włoszech

RZYM. — Pracownicy bankowi centralnych i południowych Włoch, przystąpili do strajku generalnego.

Robotnicy Ankony i Turynu, łącznie z funkcjonariuszami instytucji użyteczności publicznej ogłosili strajk solidarnościowy.

Mikrobiologowie radzą w Gdańsku

GDAŃSK (PAP). — W dn. 4 bm. w Gdańsku rozpoczęły się obrady zjazdu mikrobiologów polskich pod protektoratem ministra Zdrowia dra T. Michejdy. Na zjazd przybyły m. in.: 18-osobowa ekipa lekarzy czechosłowackich, 7-osobowa delegacja z Węgier oraz liczni przedstawiciele świata pracy.

Przemówienie powitalne wygłosił prof. Szymański, który zaznaczył m. in., że przed lekarzem polskim stoi dziś przede wszystkim zadanie pogłębienia swej wiedzy w oparciu o doświadczenia wielkich naukowców radzieckich. Następnie zabrał głos: prof. Hirszfeld oraz — w imieniu Rządu — wiceminister Kołuszaik.

Referat fachowy pt. „Grypa, biologia, epidemiologia i immunologia" wygłosił dr. Przesmycki z Warszawy.

Nowa napaść na słuchaczów koncertu Robesona

NOWY JORK (PAP). — W miejscowości Peekskill odbył się koncert słynnego śpiewaka murzyńskiego Paul Robesona. Mimo niesłychanego terroru na koncert przybyło 15 tys. osób. Faszyści obrzucili „publiczność", opuszczającą salę koncertową, kamieniami. 60 osób odniosło rany.

Przed 10-ciu laty

6 września

W wyniku skoncentrowanych ataków niemieckich padają Bydgoszcz i Kraków.

Błędnie opracowane plany polskiego przeciwnatarcia w rejonie Narwi doprowadzają do katastrofy pod Kożanem. Jeszcze wschodnio - pruska brygada kawalerii, odtaniająca od strony Narwi skrzydło 3 armii nie niemieckiej, uderza przy poparciu broni pancernej na przedmieście Kożan, przełamuje rozpaczliwą nieta i słabą obronę polską i odrzuca ją na wschodni brzeg Narwi. Otwarta droga do Warszawy.

Wobec niezorganizowania obrony na wschodnim brzegu rzeki, linia Narwi - Środkowej została ostatecznie utracona. Armia „Modlin" gen. Przędzy, który przejął armię „Nowy rzeu" dowodzoną przez gen. Młot - Fijałkowskiego, znajdą ją się w odwrocie.

Na innych odcinkach frontu — również niepowodzenia. Armia „Prusy" gen. Dąb - Biernackiego w walkach pod Tomaszowem Mazowieckim zostaje rozbita, odsłaniając wojskom niemieckim drogę do Warszawy.

Rydz - Śmigły, wobec niebezpieczeństwa okrążenia sił polskich od południowego wschodu, zarządza pełny odwrót wysuniętych na wschód armii „Poznań" i „Toruń".

Kierunek odwrotu — Warszawa.

RZĄD UCIEKA ZE STOLICY

W tym czasie w Warszawie zarządzono już ewakuację rządu i dowództwa, rozpoczynającą kaniebną ucieczkę, zakończoną zaleszczykowską szosą. Sam marszałek przenosi swą kwaterę do Brześcia, zostawiając w stolicy szefa Sztabu Głównego, gen. Wacława Stachiewicza.

„ZDRADA!"

Gdy bohaterski żołnierz polski, pozbawiony wobec przewagi nie linii dowozowych zaopatrzenia, walczy do ostatniego naboju, z bagnetem na karabinie atakuje czołgi, płaci krwią za każdą godzinę opóźnienia odwrotu, rząd i dowództwo naczelne przygotowują już sobie dworce do ucieczki. Okrzyk: „zdrada" szerzy się coraz bardziej. Słychać go już nie tylko wśród cywilnych panika tłumów źle zorientowanej ludności cywilnej, ale i w szeregach wojska. Rozbite oddziały wojskowe, dążące do punktów zbornych, nie znajdują ich. Rozpoczyna się tragiczna tułaczka żołnierzy, którzy przez lata walczyli, a nie mogą, bo — nie ma dowódcy...

NIEMIECKIE LOTNICTWO ATAKUJE WARSZAWĘ

Sytuacja pogarsza jeszcze działalność lotnictwa niemieckiego, które kula bezkarnie po całym kraju, przerywając linie komunikacyjne i terroryzując pozbawione obrony miasta i wsie.

Jedynie rejon Warszawy nie liczący, pomimo dokonywanych przez siłami lotniczymi usiłuje stawić czoło nalotom niemieckim. W walce z myśliwcami polskimi lotnictwo niemieckie ponosi tu dość duże straty. Nie przeszkadza to jednak lotnikom niemieckim w dokonywać stałych, systematycznych nalotów na stolicę. — W wyniku tych nalotów spalony zostaje m. innymi dworzec Warszawa — Wschodnia.

NA ŚWIECIE W CIĄGU DOBY

Ku-Klux-Klan przy pracy — USA zdobywa nowe rynki — Sypialnie w parkach

Równolegle z wzrostem kryzysu i bezrobocia w Stanach Zjednoczonych zaznacza się tam wzrost prześladowań rasowych. Akty terroru zdarzają się coraz częściej i to już nie tylko w południowych, ale i w północnych stanach. Akcja terrorystyczna Ku - Klux - Klanu objęła nawet Nowy Jork, gdzie na podwórku przed mieszkaniem Murzynki, która sprowadziła się do dzielnicy Hemstead, rozpalono „płonącą ny krzyż" — symbol nienawiści rasowej. Właścicielka mieszkania, która wynajęła le Murzynce, otrzymała kilka listów z pogróżkami i z „rozkazem" natychmiastowego usunięcia Murzynki z mieszkania.

W Waukegan, w stanie Illinois, Murzyn James Montgomery został ogłoszony zbiegiem z więzienia, gdzie przebywał przez 25 lat. Jeden z sędziów stwierdził, że nie powinien był „niesprawiedliwie i niezgodne z prawem, bowiem zarzucana mu zbrodnia wogóle nie miała miejsca".

* * *

Na ekranach Belgradu i innych miast jugosłowiańskich pojawia się coraz więcej filmów amerykańskich. Ostatnio Amerykanie zobowiązali się do starczać Jugosławii tyle filmów, że wystarczy to na wypełnienie potrzeb wszystkich kin w Jugosławii. Na tym tle powstał spór między kierownictwem tej ostatniej, a włoskimi producentami filmowymi. Ci ostatni żądają zarezerwowania dla siebie przynajmniej 20-tu procent całego zapotrzebowania na filmy przez kina jugosłowiańskie.

* * *

Policja Hamburga notuje ostatnio wzrost morderstw, dokonywanych w celach rabunkowych. Aby zapobiec temu lekceważeniu władze zakazały chodzenia po parkach w nocy. Ten zakaz spotkał się jednakże z ostrym sprzeciwem licznych „mieszkańców" tych parków, bowiem zakazie się, że tysiące bezdomnych w tym mieście korzysta z ławek i skwerów w parkach używając je jako „sypialnie".

Lasy we Francji znów płoną

PARYŻ. (PAP). — W pobliżu miasteczka Saint-Raphael w południowo - zachodniej Francji wybuchły nowe pożary lasów. Ogień zagraża okolicznym wsiom. Płomienie ogarniają ciągle nowe tereny leśne. Kilka tysięcy osób opuściło swe miejsca zamieszkania i znajduje się bez dachu nad głową.

Zespoły polskie na scenach radzieckich

Prasa radziecka zamieszcza na swych łamach ostatnio szereg oceny występów polskich zespołów ludowych w ZSRR. Jedna z nich tę Moskiewskiego Robotnika" brzmi:

„Występy zespołów polskiego były sobie publiczność swą bezpośredniością, oryginalnością, czystością elementów sztuki ludowej. Tylko w krajach demokracji ludowej, w których otworzyły się szerokie perspektywy dla talentów ludowych, mogły powstać tak inte resujące zespoły artystyczne.

Zespół wielkopolski pokazuje nie tylko przepiękne tańce ludowe, lecz również powstałe z prawdziwej sztuki ludowej z orkiestrą starych polskich instrumentów ludowych. Niektórzy wykonawcy grają po mistrzowsku na swych oryginalnych instrumentach, wykazując wysoką kulturę muzyczną.

Inny zespół wykonuje pieśni i tańce góralskie. Program jego obejmuje między innymi tańce pięknie tańczącą, Ten poważny numer wokalno - choreograficzny kryje w sobie piękną treść. Widzimy kuczyta zespół wyrażał bohaterstwo pracy narodu polskiego.

Występy młodych zespołów polskich cechuje przede wszystkim fakt, że wyrażają one niesfałszowaną sztukę swego narodu. Kierownicy zespołów — prof. Lasocki, profesorowie Jadwiga i Marian Sobiescy oraz reżyser Maria Broniewska — prawdziwi twórcy twórczości ludowej, zdołali i w kostiumach i w układzie tańców i muzyce wyrazić typowe cechy polskiej sztuki ludowej".

Przeciwko komu walczył Churchill w drugiej wojnie światowej?

Rewelacyjne memorandum z 1942 r.

PARYŻ. — Na konferencji t. zw. Unii Europejskiej w Strasburgu, deputat brytyjski Mac - Millian wygłosił przemówienie w obronie Niemiec i domagał się ich natychmiastowego przyjęcia do Unii Europejskiej. Na poparcie swe go postulatu, Mac - Millian odczytał memorandum Churchilla, napisane w październiku 1942 roku, a więc na kilka tygodni przed lądowaniem aliantów w Afryce Północnej.

W memorandum tym utrzymanym w tonie antyradzieckim, Churchill wyraża strach przed zwycięstwem Armii Czerwonej i przedstawia program zorganizowania „Stanów Zjednoczonych Europy" wraz z Niemcami.

SZMERY ODRY

EKSPONATY Z WZO W MUZEUM HISTORYCZNYM

Wiele eksponatów z WZO przekazano Muzeum Historycznemu w Wrocławiu. Część ich została już umieszczona w Muzeum, reszta w ciągu krzesła zostanie zgrupowana w specjalnej sali.

W Muzeum Historycznym dokleją kolce pracę nad przypotowaniem odrębnego pokoju zabytkowych kluczy, zamków, kłódek, poczynaj od XIII w.

KONDUKTOR Nr. 105

Jeden z Czytelników „Szmerów Odry" pisze nam:

„Praca konduktora tramwajowego nie jest bynajmniej łatwa i wymaga niejednokrotnie wiele taktu i cierpliwości. Wiele taktu posiada konduktor Nr 105. Nie tylko, że jest stale uśmiechnięty i posiada w zapasie żartobliwą uwagę, ale potrafi tak mili i uprzejmie zachęcić do kupna biletu, że tylko całkowicie bardzo uparty nie uczyni tego.

Konduktor Nr 105 powinien być instruktorem dla swych kolegów, jak należy mili i uprzejmie sprzedawać bilety tramwajowe, aby pasażer był zadowolony i kasa tramwajowa pełna. Z drugiej strony pasażerowie powinni przejść specjalny kurs zachowania się w tramwajach".

PRZEJAZD NA DOŻYNKI

Jak się dowiadujemy przejazd zbiorowych grup na Dożynki na Psim Polu jest bezpłatny. Uczestnicy otrzymają również na Psim Polu bezpłatne wyżywienie oraz miejsce do wypoczynku w namiotach. Przypotowania dożynkowe postępują szybko naprzód. Z całego kraju spodziewany jest bardzo liczny napływ grup dożynkowych.

„WAGOMANIA" NA ULICACH

Przybysze ze stolicy stwierdzają, że mieszkańcy Wrocławia żywią specjalną wodobnie do wożenie się na wozach ulicznych. Obliczenia wartościowe wykazały, że przy samej ulicy Świdnickiej — liczące od Rynku do kina „Warszawa" — znajduje się aż siedem wozy osobowych.

Nie wszyscy z Warszawy zaobserwowali pewną wrzeczywiście, która na tym odcinku ulicy się... pięć razy!

Czyżby przypuszczała, że w ciągu tak krótkiego spaceru schudnie?

ABY NIE PONAD „NORMĘ"...

Czynnością ważną postada jeden z biórów przy ul. Traugutta we Wrocławiu. Nazywa się mianowicie „Norma", gdy wielcy baru nieustpliwie chłubią się, że przekraczają tam swą „normę".

TELEFONY W KIOSKACH...

„... ale w Szczecinie — są wielkim udogodnieniem dla publiczności. W wielu punktach tego miasta są znajdują się kioski gazetowe, w których za odpowiednią drobną opłatą można przeprowadzić rozmowę telefoniczną.

Czyby Wrocław nie skorzystał z przykładu bratniego miasta nad odrzańskiego?

ŁADNA EMERYTURA!

Jeden z naszych korespondentów terenowych pisze o wałbrzyskiej centrali telefonicznej, o rzekł, że jest to prawdziwa babka, nadająca się na śmietnik.

Jedna z naszych najwyższych telefonistek, będąca już babką poczuła się dotknięta i głośno zaprotestowała przeciwko tej formie emerytury dla babek.

PIOSENKA Z DAWNYCH CZASÓW

Związek Samopomocy Chłopskiej, organizacja tepowanie dożynek, kładzie szczególny nacisk na to, aby z obrzędowości tego obchodu usunąć wszelkie pozostałości pańszczyźniane. Tymczasem na jednym z obchodów gminnych, zresztą w całości swym bardzo udanym, posłyszeliśmy ku naszemu wielkiemu zdziwieniu piosenkę o składzie wieńców „panu rządcy". Jak na rok 1946 — tekst pieśni mocno anachronizmy.

Dramat 12 miesięcy

Film oparty na autentycznych i tajnych dokumentach

Czas akcji: marzec 1938 — wrzesień 1939.

Osoby: Noël, Slavik, Szembek, Papée, Eisenlohr, Bonnet, Łukasiewicz, Beck, Kennard, Kobylański, gen. Rayski, gen. Stachiewicz, płk. Godfrey, Rydz - Śmigły.

PROLOG:

Gabinet ambasadora Republiki Francuskiej w Warszawie Noëla. Obecny poseł Republiki Czechosłowackiej i wicemiister Szembek.

Noël: Francję łączą z Czechosłowacją nierozerwalne więzy. Polska musi brać te więzy pod uwagę i zdać sobie sprawę, że po Czechosłowacji przyjdzie kolej na Polskę. Postępowanie Francji wobec Polski jest uzależnione od zachowania się Polski wobec Czechosłowacji..

Szembek (oburzony): Muszę zdać z tych słów sprawę ministrowi Beckowi.

Zmiana sceny. Winiarnia w Fradze. Przy stoliku poseł Rzeszy hitlerowskiej Eisenlohr i poseł R.P. Papée.

Eisenlohr: Wydaje mi się, że w nadchodzących rokowaniach z teszą rząd czeski gotów jest na wszystkie koncesje, byle tylko zachować granice państwa. Benesz zdecydowany jest stawiać opór tylko w wypadku ostateczności, tj. wyraźnej inwazji. Lewica czes ku może być w pewnych warunkach niebezpieczna dla Was. W każdym razie Rzesza, Polska i Węgry powinnyby porozumieć się zawczasu i podzielić się sferami interesów. Może przecież chodzić o przyszły wspólny front przeciw Rosji. Rząd czeski musi się spieszyć, jeśli pragnie uratować sytuację, bo w przeciwnym razie może mu pociąć uciec sprzed nosa... Role Rzeszy niemieckiej, Polski i Węgier polegają na rizie na przyglądaniu się widowisku z loży.

Zmiana sceny. Gabinet ministra spraw zagranicznych Francji w Paryżu. W fotelach min. Bonnet i amb. R.P. Łuka siewicz.

Bonnet: Gdyby doszło do napaści Niemiec na Czechosłowację i zbrojnego pokonania Czechosłowacji, Polska musiałaby sobie uświadomić, że wie dy Francja nie mogłaby jej udzielić pomocy w wypadku agresji... Niestety, nastawienie Polski w stosunku do Pragi było bardzo niekorzystne. Przekonaliśmy się o tym w ciągu owego dramatycznego dnia 22 maja, kiedy to p. Beck zażądał od Pragi wyjaśnień co do zarządzeń prewencyjnych, przedsięwziętych wzdłuż polskiej granicy. Telegram z Warszawy potwierdził, na był to jedynie protest ze strony Polskiej dla zażądania ze swej strony przygotowań wojskowych przeciw Czechosłowacji...

RZECZ WŁASCIWA:

Gabinet Becka. Obecny ambasador angielski Kennard.

Beck: Pragnę poinformować pana ambasadora, że wczoraj została przyrzeczona komunikacja telefoniczna z Londynem. Rzeczywiście, że otrzymałem informacje, iż wojska czechosłowackie, uzbrojone w karabiny maszynowe, pojawiły się w znacznej liczbie na granicy Polski. Jeśli nie ważnego nie zajdzie, jutro rano udaję się do Sztokholmu.

Pragnę zaznaczyć, że mój rząd przeciwstawi się siłą wszelkim próbom sił uzbrojonych i nawet wszelkim prze lotom lotnictwa ZSRR.

Zmiana sceny: pietre niżej. Dyrektor dep. Kozybrocki przyjmuje posła CSR Slavika:

Kobylański. Nie możemy zrozumieć co oznacza koncentracja 10000 żołnierzy czechosłowackich na granicy Polski. Waszym wojskowym zarządzeniom brak wzajemnego. Nie chcemy nie skupili nad waszymi granicami żadnego wojska, a ruchy niemieckich formacji wojskowych w kierunku waszych granic są tylko waszym wymysłem. Polska nie może zezwolić i nie zezwoli na czesko - słowackie zarządzenia nad swoją granicą i będzie zmuszona w ciągu niewielu dni przedsięwziąć przeciwzarządzenia.

Zmiana sceny. Amb. Kennard odwiedza dnia wicehrabiego Halifaxa, Londyn:

„Mój attache wojskowy odbył ostatnio dłuższą podróż wzdłuż granicy polskiej i i miejscie nie widział oznak specjalnej koncentracji wojsk polskich. Jest to niewiele znaczego wzmocnienia oddziałów zmechanizowanych w rejonie Krakowa".

Zmiana sceny. Rozmowa Beck — Slavik.

Slavik: Siły zbrojne w sąsiedztwie granicy polskiej, składające się głównie ze straży granicznej i z policji, wzrosły ostatnio o paręset żołnierzy i rząd czechosłowacki nigdy nie zamierza przeprowadzać poważniejszej koncentracji wojsk na tym terenie.

Beck: (zadowolony). Dziękuję panu..

Slavik: Pragnę tylko podkreślić niewłaściwe zachowanie się prasy polskiej..

Beck: Osobiście nigdy nie czytuję gazet...

Zmiana sceny: W gabinecie szefa sztabu lotniczego W.P. gen. Rayskiego. Obecni: pen. Stachiewicz i płk. Godfrey (Anglik).

Gen. Stachiewicz: ZSRR mogłby udzielić poważnej pomocy lądowej Czechosłowacji jedynie w tym wypadku, gdyby korzystał z systemu kolejowego w południowej Polsce; jednakże jakiekolwiek usiłowania, idące w tym kierunku, pociągałoby za sobą okupację wojskową — a niewątpliwie spotkałyby się z oporem Polski. Polska ma nadzieję na pomoc Rumunii, której bezpieczeństwo byłoby również zagrożone. Jest to w istocie uważane za główny cel przymierza polsko - rumuńskiego.

Gen. Rayski: „Rząd Czechosłowacji ławnie już otrzymał pewną ilość bombowców od Rosji. Wysłałem polskie myśliwce na polów rosyjskich bombowców, które były przekazywane do Czechosłowacji, jednakże ani razu nie udało im się ani jednego strącić, gdyż są oblerane różne trasy i bombowce leciały nocą".

Zmiana sceny. List Benesza do Mościckiego: „W chwili, kiedy wały się los Europy i kiedy nasze dwa narody mają prawdziwy interes, by klasć trwałe podstawy pod szczerą współpracę naszych dwu narodów, zwracam się do Waszej Ekscelencji z propozycją odnowienia przyjaznych stosunków i nowej współpracy między Polską i Czechosłowacją".

Zmiana sceny. Nagłówki prasy niemieckiej. „Boersen Zeitung": „Przejdziemy od słów do czynów — mówi Warszawa „Angriff" Węgrzy i Polacy domagają się swych praw".

Zmiana sceny: Cyrkularz Kredty, min. spr. zagr. CSR:

„Po porozumieniu się z wojskiem, zastępem generalnym i partianmi politycznymi, zawiadomiliśmy dzisiaj w odpowiedzi na notę pisarza francuskiego Noël'a, że nie możemy zgodzić się na sprostowania granic".

Rydz Śmigły: Cała armia polska popiera żądania włączenia okręgu cieszyńskiego do Państwa Polskiego. Nie mogę więc w tej sprawie ustąpić.

Ribbertrop: „Mamy wielką sympatię i zrozumienie dla polskiego punktu widzenia...

Komunikat urzędowy PAT-a „Nota polska z dnia 30 września, która sprecyzowała w sposób ścisły postulaty Rządu Polskiego odnośnie części Śląska Zaolzańskiego Polsce, została dziś przyjęta w całej rozciągłości przez Rząd Republiki Czechosłowackiej".

Rydz Śmigły: Maszerować!

EPILOG:

1 września 1939.

Leszek Goliński

Co dni niosą

Psychoza wieku

Wśród listów, które do nas napływają, raz po raz powtarzają się te same skargi Czytelniczek.

„Utrudnia mi znalezienie pracy fakt, że skończyłam lat 35"—pisze np. p. Maria Kowalska z Jeleniej Góry. Dalej Czytelniczka w smutnym zacytowaniu „Zrozpiewana" info. nje nas o swych obawach utraceniu posady:

„Mam ta 45 i co dzień odczuwam, że mimo wysiłku, jaki wkładam w pracę, niedługo już moje miejsce zajmie jakaś dwudziestolatka".

Tak brzmi wyjątek listu zrozpiewanej.

Czytelniczka z Wałbrzycha zapytuje się, czy mając 30 lat może na pracę z fachu itd. itd.

Patrzymy na te listy i z niedowierzaniem przyczytujemy oczy. Czyżby jakaś czarodziejska różdżka, jedynym dotknięciem przeniosła nas w pierwszą połowę ubiegłego stulecia, kiedy ma ron Hoffmannowej, kiedy dwudziesto paroletnia istota niezamężna cieszyła się mianem „starej panny!

Ale przecież i wówczas — w owych drakońskich czasach, wspomina już panna Tańska — mimo krytycznego wieku lat 29-ciu — potrafiła, ku zazdrości siedzących na kanapie ciotek — wyjść za mąż za znanego historyka Hoffmann! I podobno (jak czytamy o tym w jej pamiętniku), krytyczna trzydziestka nie napawała ją znów takim lękiem...

Dlaczego więc tak motyw wieku powtarza się tak często w listach kobiet, które żyjąc w obecnych czasach, tak wiele ludzkim, zdobyły samodzielność i równouprawnienie, wzbudzające podziw i zazdrość u naszych sio strzyc zachodu?

Sprawa ta bynajmniej nie jest błaha; warto jej poświęcić nieco uwagi.

Kiedy bliżej rozpatrzymy każ dy przytoczony fakt, zdobamy skonstatować, że owa śmieszna psychoza wieku u niektórych kobiet pracujących, jest jedną ze smutnych pozostałości reżimu przedwrześniowego. Właśnie tego ustroju, który między innymi tworzył tak zwanego „anielka biurowego" i z wiadomych powodów uzasadniał tylko młodość i piękno pewnej powierzchowności.

Dziś na szczęście zmieniło się całkowicie ustosunkowanie czynników miarodajnych do pracy kobiety. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że w każdym wieku pracownica może wnieść dodatkowe pozycje dla dobra instytucji i społeczeństwa. A nie tylko pracownica — za zapał i energię, starsze zwłaszcza — za sumienność i dokładność.

Nie ma żadnej określonej granicy, po której kobieta-pracownik staje się niepotrzebnym człowiekiem.

Takimi sporadycznymi wypadkami, gdy w biurze czy fabryce straszy duch przedwrześniowy powinno się zająć miejsce kwestia Ligi Kobiet. Przedwrześniowa Ligi Kobiet najlepiej wyłumaczą takiemu kierownikowi, że czas „anielków biurowych" minął bezpowrotnie.

Wtedy z pewnością zginie w kobiet psychoza ciężaru lat. Bo, bez względu na wiek, winny się czuć w społeczeństwie pełnowartościowymi jednostkami.

H. Musz.

Targi Olsztyńskie

przeglądem dorobku Warmii i Mazur

OLSZTYN (PAP.). — W dniu 1 b.m. zostały otwarte drugie po wyzwoleniu Targi Olsztyńskie.

W Targach bierze udział 60 wystawców, reprezentujących wszystkie gałęzie produkcji regionu olsztyńskiego.

W pawilonie pierwszym przedstawiono bogactwa naturalne Warmii i Mazur. W dziale tym reprezentowane jest górnictwo, leśnictwo, rybołówstwo i turystyka.

Przemysł drzewny zaprezentował meble biurowe i sazowe, lodzie sportowe i różne przedmioty domowego użytku, których sprzedaż odbywa się na spłaty ratalne.

Reszarnie lnu i konopi wystawiły wyroby włókiennicze własnej produkcji. Barwne plansze przedstawiają proces produkcji materiałów.

Duże znaczenie wzbudzają plansze, fotografie i wykresy, obrazujące osiągnięcia Polski Ludowej w dziedzinie kulturalno - oświatowej w ciągu ostatnich lat. Szczególnym zainteresowaniem cieszy się stoisko Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Umieszczone w nim tablice i fotografie ilustrują postęp mechanizacji i elektryfikacji wsi radzieckiej oraz szybki rozwój przemysłu.

Targi obrazują pokojową pracę ludności woj. olsztyńskie go i są przegląd wspaniałych osiągnięć Polski Ludowej na tym terenie.

Targi trwać będą do dnia 14 b.m.

Żal było odjeżdżać...

Wczasy akademickie w Mrzeżynie

Tuż po zachodzie słońca, kiedy niebo jest jeszcze jasne, w morzu jak w lustrze odbija się jego blękit. A potem wraz z niebem ciemnieje powierzchnia Bałtyku i cicho, zupełnie bezszelestnie, zapalają się, jedna po drugiej gwiazdy.

Powoli stygnie piasek plaży. Ale wieczór jest ciepły, prawdziwie letni. Lekki wiatr wieje od morza, przynosi z sobą cichy, potem coraz głośniejszy szept fal. Szept powoli zmienia się w szum, wieczór — w noc. Czas płynie tak niepostrzeżenie, tak cicho mijają godziny— że trudno jest znaleźć granicę między dniem i wieczorem, między wieczorem i nocą.

Piękne były godziny zmierzchu w Mrzeżynie. Bo wiedzie chyba Bałtyk tak melodyjnie szumiał, jak tu. A może tylko tak wydawało się zapatrzonym w jego fale młodym uczestnikom Wrocławia, Warszawy, Krakowa, którzy tu spędzali wakacje? Wiele zostało z nich pierwszy raz w życiu patrzyło w fale mieniące się o zachodzie wszystkim barwami tęczy.

* * *

Mrzeżyno — to mała miejscowość rybacka, położona u ujścia rzeki Regi w odległości 20 km na zachód od Kołobrzegu. Mieścił się tam Akademicki Obóz Społeczno - Wypoczynkowy.

Trudno jest w kilku słowach opowiedzieć o życiu obozowym. Jak było w obozie ilustruje fakt, że jego uczestnicy po trzech tygodniach pobytu z żalem opuszczali Mrzeżyno. Z żalem. Bo dobrze tam było.

Jeżeli z wszystkich obozów akademickich w Polsce studenci wynieśli takie wrażenie, jak obozowicze z Mrzeżyna, to organizatorom czasów akademickich można przyznać, że dobrze spełnili swoje zadania.

Niektórzy twierdzą, że najlepszym wypoczynkiem jest pływanie. W obozie było inaczej. Dni były szczelnie wypełnione, że zaledwie starczało czasu na sen. Nie było takich, którzy nudziliby się. Ale też nie było przykrych, obowiązkowych zajęć. Zapał i entuzjazm po prostu obowiązywały. Był obozowy chór — ale wolał do niego tylko ten, kto chciał. Był obozowy teatrzyk — ale nikogo nie zmuszano do występowania w nim. I w „siatce" grał kto chciał, i nie było obowiązku chodzenia na wszystkich, opalania się; pływania.

Mimo to wszyscy byli aktywni. Nikt nie uchylał się od obowiązujących dyżurów, wszyscy zwędzeni przykrzynność w przygotowaniu akademii dla mieszkańców okolicznych wsi i dzieci z publicznych kolonii. Obóz był doskonałą szkołą współżycia.

W słonecznie dni gwarno było na plaży. Na rozgrzanym w słońcu piasku i w chłodnych falach rozbrzmiewał śmiech. Przebywali tam weseli, szczęśliwi ludzie.

Dobrze było nad morzem, kie dy było tam rejon i gwarno. I dobrze było spacerować po nadbrzeżnym lesie, gdzie słychać szum drzew i fal. I lecie na wzgórzu, porośniętym wrzosem, kiedy jest cicho. Albo zaszyć się z książką w jakimś zakątku — i czuć się zupełnie wolnym.

Tak mijały tygodnie. Każdy dzień pobytu przybliżał i zadzieł.

Przed wyjazdem z Mrzeżyna każdy udawał się na plażę, żeby „pożegnać się z morzem".

Ostatniego dnia morze było burzliwe, spienione. Fale szumiały głośniej niż zwykle, ściągały silniej na brzegu, z większym impetem rozpryskiwała się woda na kamiennym skrzypi wola.

Żal było stamtąd odchodzić. Trudno było myśleć o tym, że pożegnanie jest inne niż każde. I w wrzesień — to na długo. I żal było rozstawać się z życiem obozowym i ciągu trzech lat — i rozjechać się w różne strony Polski...

MICHAŁ ŻYWIEŃ

Nowe dźwigi w porcie szczecińskim

SZCZECIN. (PAP). — W porcie szczecińskim zainstalowano gilwickim w basenie węglowym został uruchomiony czwarty kolejny dźwig produkcji czechosłowackiej. Obecnie Nadbrzeże to posiada komplet ne urządzenia do masowych przeładunków węgla. W drugiej połowie września br. będzie zakończony montaż tającego samego dźwigu na Nadbrzeżu Katowickim.

W niedługim czasie rozpoczną pracę cztery dalsze dźwigi produkcji czechosłowackiej. Pozostałe dwa z dziesięciu wykonanych na zlecenie rządu polskiego w zakładach Gottwaldowych, są przeznaczone do przeładunków węgla Świnoujścia.

Droga do zwycięstwa

ANDRZEJ BIEŃKOWSKI

W okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch wojny nie było ze strony Anglosasów mowy o jakiejkolwiek solidarności narodów w obronie przed faszystowską agresją. Jedyną zwartą koalicją był właśnie na pastniczy układ pomiędzy Niemcami, Włochami a Japonią. (Warto zaznaczyć, że w dozbrojeniu Japonii potężny udział wzięli przemysłowcy USA, zaopatrując ją do ostatniej chwili w wiele cennych metali i półfabrykatów).

Wokół tej koalicji grupowało się kilka mniejszych państw, prowadzących megalomańską politykę antyradziecką, z pełnym poparciem państw anglosaskich. Przykładu takiej obłąkańczej polityki dostarcza nam międzywojenna historia faszystowskich rządów w Polsce.

Gdy po krwawym podboju Abisynii, po brutalnej pacyfikacji Hiszpanii, po opanowaniu wielkich obszarów Chin, wreszcie po zajęciu Austrii i Czechosłowacji obce faszystowski stał się potęgą — „demokracje zachodnie" starały się przy pomocy paktów i przyrzeczeń pchnąć Hitlera na ZSRR. Jak wiemy, historia potoczyła się inaczej.

ŻOŁNIERZ RADZIECKI RATUJE ŚWIAT

Po ucieczce Francji, Anglia zupełnie nieprzygotowana do wojny, ufając polityce „pana z parasolem", premiera Chamberlaina, zdana była na łaskę i niełaskę Hitlera. W okresie tym „Luftwaffe" skutecznie paraliżowała angielską produkcję przemysłową, a setki niemieckich bezi podwodnych topiło cenne transporty surowców. Wydawałoby się, że zagłada W. Brytanii jest nieuchronna. Tym razem jednak Hitler zdecydował się zaatakować ZSRR — swego głównego wroga i ograniczyć się na zachodzie jedynie do dywersji lotniczej.

Do chwili zaatakowania Zw. Radzieckiego przez Niemcy polityka Anglosasów i satelitów w stosunku do jedynego państwa socjalistycznego na świecie charakteryzował wroga, a nawet agresywna. Gdy wojska radzieckie, przejmując wiele hitlerowskiej polityce ołżenia, zajęły ważne punkty strategiczne, położone w Finlandii, Francja i Anglia przygotowywały, o ironio, zbroją wyprawę na pomoc faszystowskiej Finlandii. W niedalekiej przyszłości Anglosasi mieli możność należycie ocenić dalekowzroczną politykę radziecką. Bastion leningradzki ważna dla dostaw wojennych droga na Murmańsk byłyby przecież bronione z pozycji zajętych na granicy fińskiej.

Bohaterski opór żołnierza radzieckiego oraz przesunięcie głównego ogniska wojny na wielkie obszary wschodniej Europy pozwoliły Anglii na wzmożenie produkcji wojennej. W okresie tym (rok 1941) prezydent Roosevelt, wbrew gorącym sprzeciwom kapitalistów USA, mógł opracować plany przebudowy amerykańskiego przemysłu, zgodnie z potrzebami walczących państw antyfaszystowskich.

KARTA ATLANTYCKA GODZI W IMPERIUM

Przygotowana przez prez. Roosevelta, a ogłoszona po pierwszej konferencji między nim a Churchillem „Karta Atlantycka" zawierała warunki, na jakich państwa biorące udział w wojnie mogły korzystać z pomocy amerykańskiej. Zawarte w nich zasady powołanej współpracy narodów godziły w imperialistyczne stanowisko W. Brytanii, jednakże Churchill zmuszony był je przyjąć. Jeżeli on w zamian, aby dostawy z uchwalonego niedawno programu pomocy szły przede wszystkim do Anglii oraz, aby St. Zjednoczone natychmiast wypowiedziały wojnę hitlerowskim Niemcom. Premierowi W. Brytanii chodziło o ratowanie Imperium Brytyjskiego za wszelką cenę. Zresztą Churchill, jak widać z rozwoju polityki angielskiej, nigdy nie uważał za wiążące zobowiązań zawartych w Karcie Atlantyckiej. Liczył się z tymi metodą mi dyplomacji prezydent Roosevelt. Oto jego słowa w rozmowie prywatnej z synem Ellietem*).

„Churchill powiedział mi, że nie po to został premierem W. Brytanii, aby przewodzić rządowi, który doprowadzi Imperium Brytyjskie do upadku. Sądzę, że mówiąc jako prezydent Ameryki, kiedy chcemy ratować, że nie chcemy pomagać Anglii w tej wojnie po to, żeby mogła w dalszym ciągu trzymać swym batem ludzkość na łonie".

CHURCHILL PROROK I IMPERIALISTA

Na tej samej konferencji zarysowało się wyraźnie stanowisko Churchila wobec Zw. Radzieckiego. Zgodnie z przekonaniem prezydenta St. Zjednoczonych o słabości Armii Czerwonej. Mówił, że Niemcy będą skrócone lata, a St. Zjed noczone, nie chcąc zginąć, muszą udrzeć W. Brytanię. Imperium stawy Imperium Brytyjskiego powinno się stać największą potęgą świata kosztem innych sprzymierzonych oraz powinno pozwolić się Niemcom rozgromić Związek Radziecki.

To stanowisko Churchila przebijało następnie na wszystkich konferencjach sprzymierzonych do końca wojny. Zmieniały się tylko metody dyplomacji churchillowskiej w miarę jak Związek Radziecki odnosił swe zwycięstwa nad hitlerowskimi zbirami.

Wojna zagrożiła imperialistycznej pozycji Wielkiej Brytanii na wszystkich podbitych przez nią obszarach. Churchill

(Dalszy ciąg na str. 4-tej)

*) Elliott Roosevelt — „W jego oczach" — PIW — 1948.

NA ZDJĘCIU: STALIN, ROOSEVELT I CHURCHILL W CZASIE KONFERENCJI W JAŁCIE. fot. — A.P.I.

Plon, niesiemy plon...

Aby nikt nie był głodny w Polsce Ludowej

Katarzyna we wszelkim.

W pierwszą niedzielę słonecznego września odbyły się na terenie całego województwa wrocławskiego dożynki w skali gminnej, poprzedzające obchód ogólno - polski, który odbędzie się w dniu 11 września na Psiem Polu.

Dożynki gminne odbywały się pod hasłem podniesienia umocnienia sojuszu robotniczo — chłopskiego. Były też manifestacją, zwróconą przeciwko podżegaczom wojennym spod znaku Waszyngtonu i Watykanu. Setki tysięcy chłopów wespół z zaprzyjaźnionymi rolnikami robotniczymi manifestowało na ziemi dolno - śląskiej swą głębokie przywiązanie do pra - polskiej dzielnicy, którą po wiekach niewoli wzięli w swe władanie. Każdy nowy rok, przynoszący nowe plony, zebrane z tej ziemi, wiąże nas coraz silniej z bogatą i piękną ziemią dolno - śląską.

Dlatego też obchód dożynkowy, obchód radości z szyszka nego plonu, obchód wesela, — gdy wieniec ze zbóż i kwiecia pełnego symbolizuje zasłubiny człowieka z ziemią, chleb rodzącą — ma w naszej dzielnicy szczególne znaczenie.

Gdyśmy spoglądali na barwny korowód dożynkowy w Katarzynie — ukazujący piękny dorobek naszej wsi, przypomnieliśmy sobie, że to

właśnie w dniu 6 września mija piąta już rocznica Reformy Rolnej.

tej wielkiej reformy, która wyzwoliła wieś i dała jej rozmach niebywały w marszu ku dobrobytowi. Kładziemy kres ostatecznej nędzy i ciemnocie wsi polskiej. Maszyna, udoskonalona technika zdejmuje z barek chłopa — pracę najcięższą, oddając mu w ciągu roku setki cennych godzin wolnego czasu. I właśnie na Dolnym Śląsku, gdzie mechanizacja rolnictwa osiągnęła stosień najwyższy, gdzie kombinaty, traktory, lokomobile, żniwiarki pojagają w pracy rolnika — chłop posiada najwięcej wolnego czasu, mogąc go poświęcić na kształcenie się i pracę kulturalno - oświatową.

W dniu 4 września na terenie powiatu wrocławskiego odbyły się liczne obchody dożynkowe m. in. w Sadowicach, Brochowie, Katarzynie, Kobie rzycach, Sobótce, Smolcu, Kamieńcu, Iwinie i Żurawi nie.

Pięknie wypadły dożynki w Katarzynie; dużej wsi, położonej w pobliżu kolejarskiego Brochowa. W dużym parku, koło imponującego budynku szkolnego, zgromadziła się parę tysięcy osób z okolicznych gromad. Słońce dopiekało, jednak w cieniu starych kasztanów jest miło i chłodno. Nasze posłyszeliśmy huk motorów. Wychodzimy przed bramę. Zajeżdżają nowiutkie traktory, żniwiarki, samochody ciężarowe, bogato udekorowane snopami pszenicy i kwiatami.

Przed siedzibą Gminnej Rady Narodowej zbierają się przedstawiciele partii, Związku Samopomocy Chłopskiej, ZMP oraz tłumy rolników.

Zwraca uwagę wielka ilość małych dzieci. Mnóstwo matek przywiozło swój plon rocznika 1948 i 1949 — jeszcze w wózkach. Śmieją się do nas twarzyczki dzieci o włosach jasnych, jak kłosy pszenicy, i oczkach barwy chabrów.

Dziarska wiejska kapela zagrała marsza. Rusza pochód, witany burzą oklasków. Na czele postępuje w karnym szeregu młodzież, skupiona w ZMP. Doskonale prezentują się młode, dorodne dziewczęta.

Dalej jadą traktory i maszyny z Ośrodka Maszynowego w Katarzynie. Imponująca liczba maszyn oraz ich doskonały stan budzi powszechny podziw. Traktorzyści z za dowoleniem prowadzą swój nowoczesny sprzęt i dziękują za oklaski.

A oto zabarwiło się strojem krakowskim. Krasne wstążki — gorsety, wieńce kwietne — przykuwają wzrok.

Czyżby delegacja Ziemi Krakowskiej?

Nie, — To — „Kanada". Na samochodzie dożynkowym przy jechali polscy osadnicy, repatrianci z Kanady, którzy osiedli w wsi podwrocławskiej, Wojszyce. Założyli oni tu spółdzielnię produkcyjną - rolną, jedną z przodujących dziś na Dolnym Śląsku — specjalizując się w hodowli roślin przemysłowych. Ośrodek w dużym stopniu zmechanizowany i prac odbywa się przy zastosowaniu najnowszych osiągnięć agronomii.

„Kanadyjczycy" jadą uśmiechnięci. Od kilkunastu miesięcy uprawiają znowu polską ziemię po wielu latach pracy dla obcych.

Wspaniały, wysoki wieniec ze zbóż i kwiatów wiezie zespół ze wsi Łukaszowicki. — Dziewczęta śpiewają. Pięknie prezentuje się też grupiada Wysoka. Pochód dożynkowy zamyka odział straży pożarnej z Katarzyna.

Po defiladzie odbywa się ze branie w parku. Na trybunie zajmują miejsca wójt Malinowski, przedstawiciele partii i Związku Samopomocy Chłopskiej oraz przodownicy pracy. Zbliża się korowód dziewcząt z wieńcami. Rozlega się trady cyjna pieśń:

— Plon, niesiemy plon...

Wie ze składane są przodownikom pracy. Po złożeniu wieńców, przemawia wójt, Malinowski, który kreśli obraz nędzy dawnej wsi polskiej i jasne perspektywy rozwoju wsi w Polsce Ludowej.

Wójt stwierdza, że obchody dożynkowe są wielką manifestacją naszej woli pokoju oraz odpowiednią na podżegania wojenne. **Lud polski składa dziś owoc swej pracy nie tylko sobie, ale całej Polsce, aby nikt w Polsce Ludowej nie był głodny.**

Słowa te zebrani witają dużą gromą oklaskami. Rozlega się Hymn.

Następnie odbył się bogaty program artystyczny oraz we soła zabawa w cieniu kasztanów.

Zbigniew Grotowski

Listy naszych Czytelników

LISTY DO REDAKCJI

„Zrozpaczona Basia", autorka „listu do Redakcji" winna zgłosić się jak najszybciej na Uniwersytet, ul. Szewska 19 pokój 132 między godz. 13—14 celem omówienia warunków pracy.

SKANDALICZNE ZACHOWANIE SIĘ WZGLEDEM KOBIETY W CIĄŻY

O wysoce niewłaściwym ustosunkowaniu się niektórych instytucji do kobiet, będących w ciąży (pomimo wyraźnych przepisów w tej mierze) donosi nam nasza Czytelniczka:

„Czy ustawa o ochronie kobiet — pyta ona — ma na celu uniemożliwienie uzyskania pracy kobiecie, będącej w ciąży (w początkowym okresie) i pozbawienia jej ostatnich środków do życia?

16.5. br. zostałam zaangażowana do pracy w charakterze maszynistki po uprzedniej próbie biegłości i jakości pisania na maszynie oraz przedłożeniu zaświadczeń z dwuletniego okresu pracy, jako sumienna i dobra maszynistka.

29.5. br. tj. w 4 dni po zaangażowaniu otrzymałam ustawowe, dwutygodniowe wypowiedzenie, podając jako podstawę art. 25 ustawy o umowie o pracy pracowników umysłowych.

Nie wiem, o czym mówi artykuł, podany jako podstawa wypowiedzenia, znam tylko kilka faktów, niezbyt dobrze świadczących o dyrekcji, w której pracowałam."

Oto one.

Kiedy instytucja dowiedziała się, że jest możliwe przerwanie ciąży, wyraziła niechęć przyjęcia naszej Czytelniczki z powrotem do pracy. Kiedy możliwość ta okazała się nieaktualna, drzwi pozostały przed nią zamknięte.

„Znam analogiczny wypadek — pisze autorka listu — który, miał miejsce w tej samej instytucji.

Od 15 czerwca szukam pracy, a ponieważ chcę dostać pracę stała, aby w okresie porodowym korzystać z opieki U.S. i nie ukrywam mego stanu błogosławieństwa jestem bez pracy i żyję z wyprzedaży osobistych rzeczy."

Powyższy list mówi sam za siebie. Ustawa o ochronie pracy kobiet ciężarnych jest dobro gródzkim. Autorka listu może jeszcze kilka miesięcy pracować, by później wykorzystać kilkutygodniowy urlop. Pomimo, iż jest siłą wysoce wykwalifikowaną,

spotyka się z odmową.

Jak nazwać postępowanie instytucji, która zwalnia pracownicę z powodu jej ciąży? Czy nie podpada to pod kompetencje sądu pracy, a nawet sądu karnego?

Domagamy się śledztwa w tej sprawie!

Adres instytucji i autorki listu jest w posiadaniu redakcji. Pozostałe nam zwróćić się z apelem do tych przedsiębiorstw i instytucji, które nie boją się zatrudnić brzemiennej kobiety, aby zdecydowały się przyjąć biedną kobietę do pracy.

Ze swej strony pragniemy napiętnować z całą surowością gnaną nam instancję i przy najbliższej okazji nazwać ją po imieniu.

NAWAŁ DLA ZNAJOMYCH

Z powodu przejściowych trudności z masłem na rynku wrocławskim, napływają do nas skargi na nieuczciwość poszczególnych sprzedawców. Nieuczciwość ta wprowadza zamęt, krzywdzi świat pracy i podważa zaufanie do spółdzielczych instytucji.

„Stały czytelnik", pracownik PPB, po wykorzystaniu bonów na masło, dnia 27 sierpnia wysłał żonę do sklepu Powszechnej Spółdzielni Spożywców przy ul. Mikołaja 57 w celu nabycia masła. Była godz. 15-ta. Kierowniczka sklepu oświadczyła, że sprzedaż masła rozpocznie się o godz. 16-tej. Wchodząc do sklepu o godz. 16.10, żona pracownika PPB dowiedziała się, że masła już nie ma — mimo, że nawet po godz. 17-tej masło sprzedawano, ale tylko znajomym. Gdy w obecności blokowego Czytelnik nasz zwrócił na to uwagę kierowniczce, otrzymał odpowiedź, że jej znajome prosiły ją, więc im masło zostawiła.

Warto pouczyć panią kierowniczkę, że w godzinach sprzedaży nie ma znajomości.

APEL OGRODNIKA

Ogrodnik przy ul. Roosevelta 6 m. 3 prosi nas o zaznaczenie, że wykonuje wszelkie prace, w zakres ogrodnictwa wchodzące oraz przyjmuje pielęgnację ogrodów.

Na szerokim SWIECIE

Jak obliczano rok

W Egipcie na podstawie obserwacji słońca obliczano rok na 365 dni przy czym rok ten dzielony był na 12 miesięcy po 30 dni, według ruchu księżyca i dodawano 5 dni osobno. Egipcjanie wierzyli bowiem, że na skutek intryg między bogami, bogini Nut — nie mogła urodzić dziecka w żadnym dniu roku. Dopiero jeden z bogów wyjednał u księżyca 5 dni odrębnych, nie dołączonych do żadnego miesiąca i w tych właśnie dniach urodziło się pięciu bogów egipskich.

Rok w Egipcie dzielony był oprócz tego na trzy pory: wylew, siew i żniwa, ze względu na zależność Egiptu od wylewów rzeki Nil. Rachuba lat była odrębna dla każdego faraona, mówiono „w roku 29 panowania faraona...."

* * *

U Żydów miesiące liczyły po 29 lub 30 dni, przy czym w bardzo dawnych czasach rok składał się z 5 miesięcy i tym można tłumaczyć długowieczność patriarchów. Dopiero później ustalono miesiące wedle ruchu księżyca. Nowy miesiąc zaczynał się od dnia, w którym można było pierwszy raz po nowiu zobaczyć sierp księżyca. Dla uzgodnienia z rokiem opartym na ruchu słońca, łączono 12 wzgl. 13 miesięcy w jeden rok. W ten sposób powstały lata zwykłe i lata przestępne z 13 miesiącami. Lata u Żydów liczy się od przyjętej daty stworzenia świata czyli od r. 3761 przed naszą Erą, dlatego też w r. 1949 u Żydów liczy się rok 5710.

* * *

W Chinach dzień się rok na 12 miesięcy po 29 lub 30 dni według ruchu księżyca i co pewien czas wstawia się dodatkowy miesiąc.

* * *

Mahometanie, podobnie jak wszystkie wschodnie narody, oparli swój krok na ruchu księżyca, składa się on z 12 miesięcy, ma 354 lub 355 dni i liczy się od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny tak, że w r. 1949 jest u Mahometan dopiero rok 1370.

* * *

U Malajów rok miał 360 dni oraz dodatkowych 5 poświęconych demonom, podobnie jak w Egipcie. Rok dzielił się na 13 miesięcy po 30 dni.

* * *

W starożytnej Grecji każde państewko miało swój własny system obliczania czasu, swój odrębny kalendarz i każde z nich inaczej oznaczało miesiące, nazwami lub literami.

* * *

Rzymianie początkowo ustalili rok na 304 dni przy czym rok dzielił się na 10 miesięcy o różnej długości, od 20 do nawet 35 dni. Z czasem przeszli na system miesięcy 30-to względnie 31-dniowe. Za czasów Numa Pumpiliusza dodano do roku jeszcze 51 dni, co doprowadziło do dodania na początku roku jeszcze dwóch miesięcy. Tak otrzymano rok o 355 dniach czyli tylko 10 lub 11 dni za krótki. Aby więc tę różnicę wyrównać, dodawano co drugi rok, między 23 a 24 lutym jeden dodatkowy trzynasty miesiąc.

Dopiero za czasów Juliusza Cezara, na którego polecenie astronom Sosigenes opracował nowy projekt, wprowadzono nowy kalendarz w życie w r. 44 przed nową Erą. Przyjęto za podstawę rok o 365 dniach i podzielono go na 12 miesięcy. Aby uzyskać tę długość, wprowadzono trzy lata po 365 dni i czwarty rok mający 366 dni.

Kalendarz ten był w użyciu do r. 1582, gdy zajął się nim papież Grzegorz XIII, który wprowadził dodatkowe dzienne zmiany i obecnie obowiązują powszechnie pod nazwą kalendarza gregoriańskiego.

* * *

W czasie rewolucji francuskiej próbowano wprowadzić nowy kalendarz. Zamierzano mianowicie skasować dotąd rokiem przy zachowaniu jego długości według kalendarza gregoriańskiego. Wprowadzono go w życie od dnia 22 września 1792 r. i od tego dnia rozpoczęto rachubę 12 miesięcy po 30 dni każdy. Miesiące nazwano: miesiąc słoneczny winogron, mgły, wilgotny, śnieżny, deszczowy, wietrny, pączków, kwiatów, pastwisk, żniw, gorący, owocowy. Po 12 miesiącach następowały 5 dni dodatkowych w których obchodzono święta: cnoty, ducha, pracy, opinii i nagrody; zupełnie podobnie, jak u Egipcjan i Malajów. Co cztery lata dochodził jeden dzień czwarty jako dzień Rewolucji. Zamiast tygodnia 7-dniowego wprowadzono dekady, każdy dziesiąty dzień był — świątecznym. Kalendarz ten obowiązował jednak tylko do 1 stycznia 1806 r., w którym z powrotem powrócono do kalendarza gregoriańskiego.

Obecnie również są różne tendencje zmierzające do zmiany kalendarza, a specjalnie zmiany podziału na miesiące i tygodnie. Jedna bardzo radykalny projekt idzie w kierunku wprowadzenia podziału roku na 13 miesięcy po 28 dni. W ten sposób miesiąc liczyłby 4 tygodnie i każdy zaczynałby się od poniedziałku. Czy jednak z tych wszystkich zamierzeń coś kiedyś wyniknie — trudno powiedzieć. Prawdopodobnie pozostaniemy przy naszym starym systemie obliczania czasu.

(ATK)

W 5-tą rocznicę Wyzwolenia Rumunii

W WARSZAWIE OTWARTA ZOSTAŁA WYSTAWA „RUMUNIA — KRAJ NOWYCH PRZYJACIÓŁ" fot. — Film Polski

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej)

staral się temu wszelkimi środkami zapobiec. Na konferencji w Casablance (styczeń 1943) wystąpiły jaskrawo powiązania Churchilla i brytyjskiego MSZ z „dyktatorem" in spe i zwolennikiem odbudowy francuskiego imperium kolonialnego — de Gaullem. Roosevelt wbrew opinii niektórych imperialistycznych polityków w Dep. Stanu, nie zgadzał się ani na popieranie de Gaullem jako samodzierżcy Francji wraz z kolonizmi, ani na powiększenie sprzętu i materiału wojennego dla rzekomego stłowego ratowania posiadłości angielskich i holenderskich na Dalekim Wschodzie.

W okresie tym wyraźnie zarysowuje się różnica opinii pomiędzy Rooseveltem i Churchillem, przede wszystkim w sprawie terminu inwazji na kontynent zachodnio - europejski. W myśl postulatów Stalina Roosevelt planował uderzenie na twierdzę Europy w rejonie kanału La Manche na wiosnę 1943. Anglicy gorąco się temu opierali. Churchill twierdził, że należy uderzyć na Bałkany, dyplomatycznie nazywając to spotkaniem Armii Czerwonej możliwie daleko na wschodzie. Ostatecznie zwyciężyła koncepcja kompromisowa: uderzenie na Sycylię i Włochy.

POD STALINGRADEM POCZĄTEK ZWYCIĘSTWA

Gdy Churchill dyskutował, gdzie lepiej uderzyć, aby zabeść pieczyć W. Brytanii możliwie największą sferę wpływów, oraz aby odizolować Związek Radziecki od reszty Europy, pod Stalingradem żołnierz radziecki nadludzkim wysiłkiem wywalczał zwycięstwo nad faszyzmem. Armia Czerwona przechodziła do ofensywy, niosąc Europie wolność.

Podkreślić trzeba, że całym naciskiem, że pomoc Lend-Lease dla Związku Radzieckiego, która zresztą była stosunkowo ciewilka, zaczęła się dopiero w okresie zimy 1943/44 a więc wówczas gdy przewaga ZSRR nad wrogiem była już powszechnie widoczna. Decydująca ofensywę zimową 1942-43 Związek Radziecki przeprowadził wyłącznie własnymi siłami!

Sukcesy wojsk radzieckich w ciągu roku 1943 zaniepokoiły Churchilla i jego imperialny sztab. W Kairze proponował on Roosevelt uderzenie na Turcji. Plan Churchilla polegał na opóźnieniu utworzenia drugiego frontu oraz na zapewnieniu Anglii mocnej pozycji strategicznej na Bliskim Wschodzie.

Z przytoczonych faktów wynika, że nawet w okresie najściślejszej współpracy sprzymierzonych Anglia nie zaniedbywała swej polityki zmierzenia i umacniania wpływów Imperium.

Roosevelt przejrzał zamiary dyplomacji brytyjskiej, toteż całą jego wojenną politykę cechuje dążenie do ograniczenia imperialistycznego stanowiska W. Brytanii, podżegającego w interesy St. Zjednoczonych. To również tłumaczy możliwość zbliżenia i powiązania polityki Roosevelta z konsekwentnie antyimperialistycznym stanowiskiem Zw. Radzieckiego.

Błyskawiczny zwycięstwom Armii Czerwonej, a także polityce Roosevelta zawdzięczać należy, że wiele ukrytych zamiarów dyplomacji angielskiej zostało odłożonych do teczek Admiralicji i Foreign Office.

CHURCHILL BYŁ KONSEKWENTNY...

Spotkanie Stalina z Rooseveltem w Teheranie (listopad 1943) odbyło się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Sukcesy strategii radzieckiej, wspaniały rozwój ofensywy Armii Czerwonej w ciągu r. 1943 wzbudzały podziw i szacunek zachodnich aliantów.

Wobec śmiałej i otwartej polityki Zw. Radzieckiego przychały antyradzieckie knowania w łonie amerykańskiego Departamentu Stanu, złożonego, jak mówił sam Roosevelt: z lalusiów, paradujących w prążkowanych spodniach, z koniunkturalnych dyplomatów". Wobec grożącego niebezpieczeństwa, imperialiści amerykańscy nie mogli nie powołić, by kierownictwo przeszło w lepsze ręce.

Cele wojenne Zw. Radzieckiego i ówczesnej rooseveltowskiej Ameryki w zasadzie nie były w sprzeczności ze sobą: złamać jak najszybciej faszyzm — zorganizować pokojową współpracę wolnych narodów na zasadach Karty Atlantyckiej. Zw. Radziecki walczył o wolność wszystkich uciśnionych narodów. Polityka rooseveltowska USA nie przeciwstawiała wówczas tendencji zmierzających do gospodarczej hegemonii St. Zjednoczonych na gruzach stwami zniszczonymi przez faszyzm.

Inaczej przedstawiała się sprawa stosunku Anglii do ludów przez nią podbitych, do kolonii i t.zw. obszarów mandatowych. Churchill uparcie bronił swego stanowiska: imperium Brytyjskie nie może wyjść z tej wojny osłabione". Jednakże bezpośredni udział w rozmowach przywódcy Zw. Radzieckiego wpływał wyraźnie na osłabienie pozycji Churchilla — torysa i imperialisty. Przyczyniło się do tego również uznanie i podziw Roosevelta dla sukcesów Armii Czerwonej. Uznanie to prezydent St. Zjednoczonych niejednokrot nie uczyniło podkreślał.

W dyskusji nad terminem i miejscem rozpoczęcia drugiego frontu, Churchill, który nie mógł już otwarcie sprzeciwić się żądaniom Stalina, starał się wysuwać różne nowe sposoby inwazji na Europę. O problemie tym mówił Roosevelt po konferencji w Teheranie:

„Niekroć premier Anglii do wodził konieczność lądowania przez Bałkany, było zupełnie jasne dla każdego na sali, co miał iatotnie na myśli. Chciał przede wszystkim wbić nóż w Środkową Europę, żeby nie dopuścić Armii Czerwonej do Austrii i Rumunii, a jeśli się da, to i do Węgier. Stalin to zrozumiał...".

Zaborcze zamiary Churchilla uzyskania hegemonii gospodarczej i politycznej na gruzach wojennej Europie pokrzyżowała Armia Czerwona, która w tym czasie oswobadzała Polskę i Rumunię.

JEDNOŚĆ DAŁA POKÓJ

Na konferencji w Jałcie zarysowały się wyraźnie konturyj powojennej współpracy narodów zjednoczonych oraz uzgodniono politykę zwycięzców w stosunku do Niemiec. Porozumienie osiągnięte w Jałcie stało się podwaliną uchwał poczdamskich.

Na zwycięskiej konferencji w Poczdamie (lipiec 1945) nie było już prezydenta Roosevelta. Wrogowie jego polityki, imperialistyczni wrogowie wolności, dorwawszy się do władzy w USA, nie zdążyli zmienić mnie nii rooseveltowskiej linii. Dzięki tej linii uchwały poczdamskie są na wskroś przesiąknięte duchem szczerej współpracy i jedności sprzymierzonych, jedności, która doprowadziła do rozgromienia faszystowskich barbarzyńców.

Wiadomo dziś, że uchwały poczdamskie nie zostały wprowadzone w życie przez obydwa mocarstwa anglosaskie. Odpowiedzialność za to ponoszą imperialiści — przedstawiciele wielkiego przemysłu Anglii i St. Zjednoczonych. W obawie przed wzbierającymi na całym świecie siłami postępu i sprawiedliwości, obecne rządy wielkich państw kapitalistycznych konsekwentnie niszczą wielkie dzieło jedności.

Jedność aliantów dała światu pokój. Dziś Zw. Radziecki — jedyny z Wielkiej Trójki — prowadzi pokojową politykę, zgodną z zasadami Karty Atlantyckiej i uchwałami zwycięskich konferencji w Jałcie i Poczdamie.

Andrzej Bieńkowski

Dnia 4 września 49 r. rozpoczęły się w Moskwie wszechzwiązkowe zawody lekkoatletyczne z udziałem tysiąca sportowców reprezentujących 16 radzieckich republik sportowych.

W skoku wzwyż wśród kobiet zwyciężyła moskiewska zawodniczka Czadina, która uzyskała doskonały wynik 1.66.

Francuz Heinrich, który na olimpiadzie w Londynie uplasował się w 10-boju na drugim miejscu, w spotkaniu atlacko-brytyjskim wygrał aż 6 konkurencji z następującymi wynikami: 110 m płotki 15,7 sek. wzwyż 1.60, w dal 7,64, kula 14,12 m, dysk 45,35 m i oszczep 48,21 m.

SPORT

Dziennikarze zagraniczni o „Tour de Pologne"

„To była najwspanialsza impreza sportowa jaką kiedykolwiek oglądaliśmy!"

Od specjalnego wysłannika „Słowa Polskiego".

Rowery stoją już spokojnie pod opieką mechaników. Ich właściciele, obłąkani przez przyjaciół, rozdają autografy, zbierają wzamian pamiątki w postaci pism „czytelniczkowskich", fotografii i pocztówek z Polski.

Wszystkem uzupełnią swoje archiwa sportowe pięknymi nagrodami, których jest bardzo dużo. My też mamy pełne ręce roboty. Trzeba wykorzystać ostatnie okazje do rozmów z uczestnikami tej największej imprezy amatorskiego kolarstwa jakie zna historia sportu. Notes reporterski zapełnia się notatkami. Są w nim wypowiedzi kierownictwa, ekip zagranicznych, szczere uwagi braci kolarskiej i spostrzeżenia dziennikarzy, z których czerpać będą wskazówki organizatorzy „Tour de Pologne" 1950 r.

„FORMIDABLE!"

Opinie kierownictwa ekip zagranicznych można by zamknąć w słowie, które posłałego za tytuł do korespondencji paryskiej redaktorowi „Humanite". Redaktor Maggi napisał jedno słowo: „formidable!" (wspaniale). Bo też rzeczywiście wspaniała była ta największa w świecie manifestacja sportu na rzecz idei pokoju.

Nigdy jeszcze dotychczas instytucja taka, jak „Czytelnik", a więc służąca rozpowszechnianiu kultury, nie współpracowała tak wyraźnie ze sportem kolarskim. Dziś nie można jeszcze obliczyć procentu wzrostu nakładów gazet „czytelnikowskich", służących idei pokojowej, ani też domyślić się zmobilizowanej pod sztandary demokracji i postępu rzesz młodzieży. My, dziennikarze, notujemy tylko olbrzymi entuzjazm w miastach, zainteresowanie wyścigiem, a co za tem idzie hasłami, pod jakimi był rozgrywany „Tour de Pologne" na naszych wsiach. Notujemy wzruszenia obserwowane u ludzi, którzy dobrze pamiętają przeżyte tragedie wojenne. Którzy rozumieją, jak piękna jest idea imprezy sportowej, która zmobilizowała na szosy polskie postępową młodzież Europy.

W małym miasteczku dolnośląskim przywitano nas transparentem: „Witamy gońców pokoju". Hasło to znalazło największe uznanie wśród braci kolarskiej.

PRZYKŁADZIEMY ZNOW

„Tour de France" zmalał. Propagandowe zdegradowany został właśnie dzięki hasłu „Tour de Pologne" — „Niesiemy wici pokoju" — do zwykłej reklamówki fabrycznej.

„Tour de Pologne" zaawansował na imprezę największej wagi. Wielka to odpowiedź na zarzuty szerzej autorów Tour: kierownictwa, organizatorów, sędziów, gospodarzy etapów, lekarzy, mechaników, służby informacyjnej, M. O. i wreszcie — widzów.

Miliony nadały imprezie cechy wielkości. A sportowo? Też sukces olbrzymi. Reprezentacja kolarstwa wielu państw Europy, reprezentanci świata pracy Anglii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Włoch Finlandii, Rumunii i Szwajcarii, Polonia francuska i nasza drużyna narodowa! Co za bogactwo konkurentów! Po raz pierwszy przybyło Polsce Ludowej tylu entuzjastycznych ambasadorów. Jeżeli wszyscy ci kolarze będą umieli odpowiedzieć to, co widzieli i czuli na przestrzeni 2-ch tysiąc obrzymiej serdecznie ilustrującej życie odradzających się miast i wsi polskich. „Tour de Pologne" trwać będzie aż do następnego roku, kiedy przybędą do nas nowe ekipy przyjaciół zagranicznych, ażeby sprawdzić to, co im opowiadali Niculescu, Clark, Locatelli. Gehri i inni przyjaciele sportu polskiego.

Duńczyk Olsen powiedział przed mikrofonem radia Polskiego na stadionie:

— Nie mam słów dla określenia tego, co widziałem u was.

A Clark? Anglik, długo liczył skal mi rękę kiedy go żegnałem przy szosie po katastrofie, która wyeliminowała go z wyścigu. Mimo bólu i rozpaczy z powodu tak smutnego zakończenia wyścigu rzekł: „Po dziękujcie wszystkim Polakom za serce. Powrócę do was za rok".

Tak mniej więcej mówili Rumuni, Włosi, Finowie i Czesi.

Często wśród rozmów padała słowo Wrocław. Z radością piszę o tym w „Słowie Polskim", że w nasze miasto i w ogóle cały etap zostawił jak najmilsze wspomnienia wśród uczestników „Tour de Pologne", wyścigu, który przecież był wtedy w służbie idei pokoju i dokaże się tej idei przysłużył. Mówiłem im, jak bardzo Wrocław pragnie pokoju, który służy jego odbudowie i stałej lizacji stosunków w Europie.

NAŚI W WYŚCIGU DOOKOŁA POLSKI

Polska drużyna Narodowa była 3-cią za Rumunią, która od 4-go etapu nie oddała pierwszeństwa. „Wyprzedzili nas Włosi o 12 min., a my Francję o 18 min. Anglię, Danię, CSR, Finlandię, Polonię Francuską i Szwajcarów, którzy nie ukończyli drużynowo wyścigu.

Indywidualnie Wójcik był 7-my, a Nowoczek 16-ty, Siemiński 19-ty, a Napierała 20-ty. Dwukrotnie Polak wygrywał etap. Był to Wrzesiński, który na skutek kraksy wycofał się z ostatniego etapu. Polacy z Francji triumfowali raz w Katowicach, kiedy to Sowa Aleksander najniespodziewaniej był 1-szy na mecie.

Jeśli chodzi o propagandę sportu kolarskiego, to organizatorzy „Tour de Pologne" odnieśli sukces największy z dotychczasowych, za co należy się równa pochwała „Czytelnikowi" i PZKol.

Cz. Ostańkowicz

Niedziela sportowa

na boiskach i ringach

W pierwszej lidze państwowej sytuacja staje się dość skomplikowana. Ostatnia niedziela przyniosła kilka niespodzianek w rodzaju przegranej leadera Ligi na własnym boisku i remis ustearera. (Polonia B) z kandydatem na mistrza (ZZK). W tej chwili do tytułu mistrzowskiego pretendują: Gwardia — Wisła, Cracovia, ZZK, Polonia W. i Szombierki. Różnica punktowa tej czołówki jest minimalna. Między 1-szym, a V-ym miejscem w tabeli, jest różnica zaledwie 3 punktów.

NA II FRONCIE

W drugiej Lidze w grupie północnej Garbarnia mi przewagę 5 punktów nad II i III drużyną w tabeli i wydaje się, że nikt już nie zdystansuje „Krakowa". Walka o spadek rozegra się między Ogniskiem Siedlce, Gwardią Szczecin i Widzewem Łódź.

W grupie wrocławskiej (południowa). Tarnovia ma poważnego konkurenta do tytułu mistrza w drużynie Górnika z Radlina, od którego dzieli ją różnica 2 punktów.

W strefie zagrożonych spad kiem oprócz Fafawcu, z powodu ostatnich niepowodzeń, znalazła się także Polonia świdnicka. Aż 5 drużyn lansuje się w tej chwili do spadku. Są nimi: Polonia Brzemysl, Polonia Świdnica, Fafawag, Chełmek i Gwardia Kielce.

WYSTARTOWALI PIŁKARZE

Na Dolnym Śląsku rozpoczęła się mistrzostwa piłkarskie. A klasowy wystartowali w wakacyjnej formie, a prawdziwą wartość poszczególnych drużyn można będzie ocenić dopiero po 2 — 3 kolejkach. Do niespodzianek należy wyso

Wiśniarz N.S. — Związkowiec Wr. 11:5

Zawody bokserskie rozegrane w Nowej Soli o mistrzostwo klasy A wydzielonej pomiędzy miejscowym Wiśniarzem, a wrocławskim Związkowcem zakończyły się zasłużonym zwycięstwem drużyny z Nowej Soli, w stosunku 11:5.

Punkty dla wrocławian zdobyli: w wadze lekkiej Sobko, który pokonał Pawlaka przez t.k.o. w III rundzie, w półśrednej Jarosz wywalczył remis, i w wadze ciężkiej Kosturkiewicz zdobył punkty w o.

Bardzo ładną walkę stoczyli w wadze muszej Sroczyński z Napierałskim. Wygrał na punkty zawodnik z Nowej Soli.

Sędziował Mikuła. Widzów dużo.

Prawdziwy sport na boisku w Lubaniu

Związkowiec L. - Spójnia Bie!. 4:0 (4:0)

Beniaminek A klasy „Związkowiec" Lubań zadebiutował w mistrzostwach klasy A. Dolnego Śląska bardzo szczęśliwie. Pierwszy swój mecz lubaniacy wygrali dość przekonywująco, bo aż 4:0 (4:0).

Zwycięstwo gospodarze zapewnili sobie już w pierwszej połowie meczu, zdobywając 4 bramki. Zawody te należały do bardzo ciekawych, stały na wysokim poziomie technicznym i były przeprowadzone w nadzwyczaj serdecznym i przyjacielskim nastroju. Wystawia to bardzo dobre świadectwo obu drużynom, które zrozumiały prawdziwą intencję nowej drogi sportu Polski Ludowej.

Bohaterem spotkania był bardzo dobry kramkarz Spójni — Woźniak, który uchronił swoją drużynę od wyższej porażki *interweniując w bezsadnych sytuacjach.*

Za puszczone 4 bramki nie ponosi żadnej winy.

Jako delegaci okręgu na zawodach tych obecni byli: dyrektor WUKF ob. Skraba i prezes DOZPN. ob. Karst.

W KILKU WIERSZACH

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Katowicach Węgier Nemeth ustanowił nowy rekord świata w rzucie młotem, uzyskując odległość 58.52 m. Zanim katowicki Nemetha jest o 55 cm lepszy od jego dawnego rekordu, ustanowionego przed rokiem. Rekordzista Polski Sławczyk przebiegł 200 m w czasie 21.8 sek. Niespodzianką był wynik Gburkówny w skoku w dal dla kobiet, która nawiązała równorzędną walkę z mistrzynią olimpijską Gyarmanti.

Rozegrany jako przedmecz piłkarskiego spotkania Czechosłowacja — Bułgaria mecz hokeja na trawie pomiędzy reprezentacjami Bułgarii i Polski, zakończył się porażką Polaków 3:0 (3:3)

Śp.

STANISŁAWA FALIŃSKA

zmarła dnia 3. 9. br. po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. sakramentami. Msza św i pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. z kościoła św. Bonifacego o godz. 9-tej na cmentarz na Osobowicach o czym zawiadamia w smutku pogrążona

5723 RODZINA

AUTO OSOBOWE

w dobrym stanie kupimy natychmiast. Zgłoszenia kierować: Szkoła Zawodowa „ORT"-u, Wrocław, Włodkowica 16. Tel. nr. 28-90. 5646

SZKOŁA ZAWODOWA „ORT"-u we Wrocławiu

kupi 2 nowoczesne tokarnie

Oferty przyjmuje sekretariat Szkoły, ul. Włodkowica 16 od 8-mej do 15-ej p.p. Tel. 28-90. 5645

FLANCE **TRUSKAWEK** OGRODNICTWO RÓŻAŃ Obernicka 77 (Dwójka do końca) 5704

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

MEBLE, kupno, sprzedaż, robety stolarskie w Spółdzielni Kieliba-Spółczes 21. K 3528

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rozpoznawczą wydaną w Bochni oraz odcinki zameldowania wydane w Jaworze 30 lb 46 Zofia Skorczyńska i Janusz Skorczyński K 5723

ZAGUBIONO legitymację partyjną PPS nr 112660 na nazwisko Kanik Marcjan 5724

SKRADZIONO kartę repatriacyjną ze Lwowa, odcinek wymeldowania Józef Duczymiński 5691

ZGUBIONO dowód osobisty, karkę RKU Fabianie na nazwisko Syncerek Władysław 5698

ZAGUBIONO kartę rozpoznawczą, odcinek zameldowania i świadectwo pracy na nazwisko Wydysław Kurpel 5696

ZGUBIONO dwa świadectwa szkoły zawodowej Adamiec Zdzisław Marianek Edmund, świadectwo szkoły podstawowej Adamiec Mieczysław

UNIEWAŻNIAM zagubiony odcinek zameldowania na nazwisko Ewa Andrasz. 5708

POSAD POSZUKUJĄ

PANIENKĘ, która miała przyjść sobota 19—21 wieczorem Abramowskiego w sprawie posady gów sąc przybyć natychmiast. 5718

POTRZEBNA samodzielna gospodyni do trzech osób z dzieckiem Wrocław-Karłowice, Wybickiego 6 m. 3. 5704

OSOBY uzdolnione do tematu zechcą zgłosić się. Umowa i gaże. Sło wiańska 5 m. 5 godz. 16—18 i 16—18 5702

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego możliwie w śródmieściu. Zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „Student". 5694

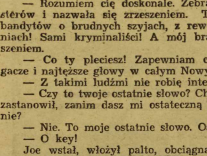

24)

Tłumaczyła Róża Czekańska - Heymanowa

Po długiej nieobecności Joe Minch ze słynnej „bandy Tuckera" odwiedza w biurze swego brata Leo, proponując mu w imieniu swojego szefa przystąpienie do przedsięwzięcia przez Tuckera przed sekretarza Kongresu. Ponieważ Leo nie chce zgodzić się na żadną z wysuwanych propozycji, po między bracmi wywiązuje się gwałtowna sprzeczka.

— Rozumiem cię doskonale. Zebrała się banda gangsterów i nazwała się zrzeszeniem. To po prostu szajka bandytów o brudnych szyjach, z rewolwerami w kieszeniach! Sami kryminaliści! A mój brat nazywa to zrzeszeniem.

— Co ty pleciesz! Zapewniam cię, że to sami bogacze i najlepsze głowy w całym Nowym Jorku.

— Z takimi ludźmi nie robię interesów.

— Czy to twoje ostatnie słowo? Chcę, żebyś się dobrze zastanowił, zanim dasz mi ostateczną odpowiedź. Tak czy nie?

— Nie. To moje ostatnie słowo. Ostateczne słowo: nie!

— O key!

Joe wstał, włożył palto, obciągnął marynarkę i starannie nasunął na oczy kapelusz.

— Chyba rozumiesz, że twoje „nie" nie powstrzyma w niczym całej sprawy. Syndykat będzie zorganizowany, a ci, którzy się do niego nie przyłączą, i ci, których my nie zechcemy, osiądą na lodzie. Każdy z nich straci swój interes i wkrótce znajdzie się na ulicy bez grosza w kieszeni. Kiedy i ciebie to spotka, możesz się do mnie nie fatygować. Będzie za późno. W chwili gdy zamkną się za mną te drzwi, wszystko będzie dla ciebie stracone. Będziesz wyrzucony poza nawias.

— Żegnam cię! — powiedział Leo.

Wziął do ręki list z opisem domu, którego nie chciał kupić, i zabrał się do czytania.

Joe oparł oba łokcie na biurku i nachylił się zbliżając swoją twarz do twarzy Lea. — Czy ty jeszcze tego nie rozumiesz? — Słowa jego padały szybko i ciężko. — Przecież my dwaj mielibyśmy w rękach kloc do całego interesu. Czy nie rozumiesz, co ci grzymoszę? Jakże mam ci to wytłumaczyć? Przez całe życie grzebałeś jak kura szukając nędznych ziarn, a teraz ja podaję ci na tacy prawdziwe perły. Posłuchaj mnie, Leo. Będziesz bogatym człowiekiem.

— Chcesz ze mnie zrobić gangstera! Ot co!

— O, Jezu! — Joe wyprostował się i krzyknął: — O, Jezu Chryste! — I kopnął gwałtownie biurko.

— Chcesz ze mnie zrobić grubą rybę wśród gangsterów.

Joe cierpiał. Podniósł głowę do góry i stał z przymkniętymi oczami; jego zaciśnięte pięści wypychały kieszenie płaszcza. Potem potrząsnął głową, przeszedł kilka kroków w kierunku drzwi, zawrócił i stanął znów przed Leem.

— Przyrzeknij mi jedno — powiedział. — Przyrzeknij, że przed daniem ostatecznej odpowiedzi zbadasz gruntownie moją propozycję. Pójdziesz do biura Whecloca i rozejrzysz się w rachunkach.

— Nie wiem, kto to jest ten Wheelock, ani gdzie ma biuro, i nie muszę oglądać żadnych rachunków, żeby wiedzieć ile jest wart mój interes.

— Henryk C. Wheelock. Henryk Clay Wheelock jest radcą prawnym syndykatu. On ma wszystko spisane czarno na białym

— Ani mi się śni.

— Więc zdecydowałeś się ostatecznie?

— Tak. Moja ostateczną odpowiedzią jest: nie! Powiedziałem ci to samo, gdy tylko otworzyłeś usta.

Joe z zadumą patrzył na brata Jego czerwona twarz pokryła się plamami, a wargi mu drżały

— Jesteś tępszy, niż myślałem — powiedział.

— To dobrze, że teraz już wiesz, może wreszcie zostawisz mnie w spokoju.

— Cała bieda — powiedział Joe — że jesteś małym człowiekiem. Nadajesz się tylko do małych interesów. — Skrzywił się i zaczął go przedrzeźniać. — Ach, nie, nie! — krygował się. — To wszystko ma być dla mnie? Dla małego, biednego Leonka? To niemożliwe!

— Jesteś tak zabawny, że powinienieś grać w kinie.

— Zabawny? Więc myślisz, że to zabawne? Nie, to strasznie smutne! Najsmutniejsze ze wszystkiego, co cię w życiu spotkało. Wyciągnij tylko rękę, a będziesz miał wszystko. Ja ci to dam, ja, twój własny brat. Ale ty nie wyciągniesz ręki. Nie masz odwagi podnieść tego, co po prostu leży ci pod nogami.

— Wolę cię, kiedy jesteś zabawny — powiedział Leo.

Joe zbliżył się wolno do brata. Wyciągnął błagalnie obie ręce.

— Pójdź ze mną do dzielnicy handlowej — prosił. — Nie zaraz Jutro rano. Przejrzyj sobie wszystko o Wheelocku. Zorientujesz się, jakie masz możliwości. Zobaczysz. Ślepy by zobaczył. Zostałbyś bogatym człowiekiem.

Ale twarz Lea wyrażała tylko upór.

— Na Boga! — zawołał Joe. — Czyć ci żal pięciu centów na kolej podziemną? — Wyjął z kieszeni i rzucił je z wściekłością na podłogę. — Masz! Masz tu pięć centów na przejazd Wydaj je, a zrobisz majątek.

— Nie chcę zrobić majątku — odpowiedział Leo. — Chcę tylko jednego. nie mieć bólu głowy od twoich wrzasków

Joe wyszedł trzasnąwszy drzwiami, a Leo znów powrócił do listu z opisem domu, którego nie chciał kupić; trzymał ten list w ręku nie widząc go.

* * *

Joe wszedł do sklepu tytoniowego, żeby zatelefonować do Tuckera. Sam wiedział, jak ma teraz postąpić z Leem. To był jego własny pomysł, ale wstydził się tego i wolał, żeby mu to kazano zrobić.

Dzwonił pod siedem numerów. Pod pierwszym powiedziano mu, że Tucker wyszedł, żeby spotkać się z Wheelockiem. Pod pięcioma numerami nikt nie odpowiadał, a pod szóstym powiedziano mu, że nie wiadomo, gdzie Tucker jest teraz. Joe zadzwonił do Wheelocka, ale ten również wyszedł i nikt nie wiedział, gdzie jest i kiedy wróci.

— Ładny mi adwokat! A żeby go połamało! — pomyślał Joe.

— To dopiero uparty osioł z mojego brata! — mówił do siebie. — Przyda mu się porządna nauczka, wyjdzie mu to tylko na dobre. — Podał szoferowi adres swego nowego biura na Lenox Avenue. — Dach płonie mu nad głową, a on wciąż się upiera. A niech go diabli wezmą!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szczarza

A uchwalono...

Zwiększające się trudności mieszkaniowe we Wrocławiu spowodowały w swoim czasie uchwałę MRN by Zarząd Miejski podjął rewizji przydziały, wystawione instytucjom i placówkom przemysłowo-handlowym, które zajmują na biura budynki mieszkalne. Przed kilku laty najrozmaitsze instytucje zajmowały najlepiej im odpowiadający budynek dla celów biurowych, bez względu na to, czy był on mieszkalny, czy nie był. Mało jest takich instytucji, które od remontowały sobie budynki wyłącznie na biura, oddając najmowane przez siebie lokale dla celów mieszkaniowych. W ten sposób wiele jeszcze tzb mieszkalnych nie jest wykorzystanych, zwłaszcza, że same instytucje, które je zajęły, niejednokrotnie nie wykorzystują w pełni lokali.

Jedna tylko z wiekszych instytucji wrocławskich zajmuje nie mniej nie więcej jak 46 budynków, z których część zajęta jest na mieszkania pracownicze, zaś część przeznaczono na biura. A takich instytucji jest w mieście sporo jeszcze. Niestety Z.N.M. do dziś nie posiada ich spisu.

Wydaje się, że zewidencjonowanie wszystkich budynków, zajmowanych przez instytucje, oraz poddanie rewizji dotychczasowych przydziałów z jednej strony zwolniłoby pewną ilość izb mieszkalnych, z drugiej zaś przyczyniłoby się do szybszego remontu innych budynków, wyłącznie na użytek biurowy. Należało by jednak przypilnować, ażeby Z.M. wykonał podjęta w swoim czasie przez MRN uchwałę.

TUWICZ.

35.000 na Wrocław — to zbyt mało

PSS zacznie działać sprawniej

gdy oprze się na szerokich rzeszach członków

Wielka ilość mieszkańców Wrocławia zaopatruje się w artykuły pierwszej potrzeby w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Przeciętnie każdy sklep spożywczy PSS obsługuje dziennie 300 klientów. Sklepów jest 180. Dziennie korzysta z usług PSS mniej więcej 54.000 ludzi. — Miesięcznie — około 1.500.000.

Zwiedziliśmy kilka sklepów spożywczych PSS. Chodziło nam o zorientowanie się o ilości członków PSS. W śródmieściu odpowiadano nam — nie mamy ani jednego członka Spółdzielni w naszym sklepie... Mamy jednego...

Lepiej wyglądała sprawa na peryferiach miasta. Tam skleep mają po paruset członków.

Ogółem we Wrocławiu jest 35.000 członków. Jak na Wrocław stanowczo za mało. Winy należy tutaj się dopatrywać w samej Powszechnej Spółdzielni, która zbyt mało uwagi poświęca pozyskaniu członków.

Członkiem Spółdzielni może być każdy, kto ukończył 18 lat życia. Zapisy przyjmują wszystkie sklepy PSS. Każdy członek otrzymuje kartę konsumencką, gdzie notuje się sumę zakupu. Pod koniec roku od ogólnej sumy dokonywane będą z dochodów spółdzielni zwroty w stosunku do rocznienych zakupów. Jeżeli członek nie spłaci w całości swego udziału — wyrównywać się go będzie ze zwrotów. W wypadkach całkowitego spłacenia udziału, na poczet zwrotów członek może otrzymać w Spółdzielni dowolny towar.

Udział członkowski wynosi 2.500 zł, płatny w 24 ratach po 100 zł miesięcznie. Udział jest zwrotny i można go wycofać.

Nie najlepiej pracują komite ty sklepowe. Tutaj wina zarządu wrocławskiej Powszechnej Spółdzielni jest już widoczna. We Wrocławiu czynnych jest kilkadziesiąt komitetów członkowskich, pracujących aktywnie. Widać, że się starają. Dbają o swoje sklepy, o czystość w nich, o jakość towarów.

Komitety członkowskie wysyłają do Zarządu PSS liczne wnioski i postulaty, dotyczące sklepów, ich remontu, urządzenia, czy też gdy chodzi o polepszenie jakości pieczywa, czy o zwiększenie asortymentu towaru, czy w sprawach higieny w sklepie itp. Wnioskówkich napłynęło przeszło 60. Odpowiedziano tylko... na jeden wniosek.

I jeszcze jedno: członkowie Spółdzielni nie mają kontaktu z władzami Spółdzielni, nie przychodzą na zebrania. Po co? — mówią — kiedy nasze uchwały — to groch o ścianę. (Jur)

Zakwitły jabłonie

Na Grabiszynku (ul. Rogoźnickiego 15) zakwitły po raz wtóry dwie jabłonie. Drzewa pokryły się pięknym kwiatem, choć nie tak licznym, jak na wiosnę. Wprawdzie na powtórne owoce nie ma co liczyć, jednak według wierzeń ludowych — powtórne zakwitanie drzew w jesieni, wróży piękną i długą jesień, a ostrą zimę.

Arkady i tunel bramy przy Rynku a za nimi — olbrzymi plac aż do Teatru

Pisaliśmy już: od Rynku aż po Plac Wolności trwa praca przy odgruzowaniu. Teren ten oczyszczony jest miałem „kopalni gruzu", używanego na nasyp pod ror tramwaju do Leśnicy.

Zaraz nasuwa się uwaga: w tej kopalni są skarby, które nie powinny się marnować. Ochrzczony jest cegła romańska. Jest to cegła potrzebna do odbudowy zabytków. Robiona była przed setkami lat ręcznie, a wypalana tak wspaniale, że żadna cegielnia nawet kusić się nie może o taki fabrykat. Cegła jest zabytkiem, cennym zabytkiem i tak musi być traktowana.

A czy jest?

Nie. Raczej przeciwnie, lekceważy się te skarby, bo Samodzielny Oddział Odgruzowania nie ma środków na to, aby się cegła romańską dekletować. Toteż wiele jej się marnuje i już zmarnowało bez powrotnie w kilku punktach miasta, m. in. na Nowym Rynku. Zagadnienie nie jest błahe, tym więcej, że zabytki posiada nie tylko Wrocław...

Ten obszar wyburzonych domów, który widzimy koło Rynku — to nie wszystko jeszcze, co skazane jest na rozbiórkę. Trwa ona dalej, obniżając co raz inne domy. Od strony Ryn ku zamykać będzie ten wielki plac ściana o trzech łukach i wspaniała brama, która pozostała po zabytkowej kamienicy. Brama jest skleplona i tworzy będzie krótki tunelik. Druga taka sama brama już przepadła, bo zamieniono ją w kupę gruzów.

Pod domami odkryto stary brukowany chodnik. Będzie on oczyszczony i używany dalej. Jaki los spotka przepastnej głębokości, średniowieczne piwnice — jeszcze nie wiadomo.

Minister Matuszewski spędził półtorej godziny na wystawie okuć, zamków i kluczy

Wystawa kluczy, okuć i kłódek na Ratuszu wrocławskim cieszy się ogromnym powodze niem. W ubiegłą niedzielę odwiedził ją min. Matuszewski w towarzystwie delegata fran cuskiego Ruchu Oporu, wojewody wrocławskiego, prezydenta miasta i przewodniczącego WRN. Minister spędził przy gablotkach półtorej godziny.

Eksponaty znajdują się w ośmiu oszklonych gablotach: potężne, bogato zdobione okucia do drzwi i skrzyń, zamki niezwykle skomplikowanych mechanizmach, wspaniałe klamki, kłódki i zawiasy.

Począwszy od prymitywnego, wczesnośredniowiecznego klucza, przez niemieckie zawiłe, zadziwiające precyzją wykonania zatrzaski do skarbców i przeźroczyste, ozdobne kłódki, aż do czara prostszego w linii klucza dziewiętnastowiecznego, pokazano tu całą historię zamka.

Każda z gablot opatrzona jest zwięzłą, ciekawą informa cją. Z nich dowiadujemy się, że w X w. po raz pierwszy zastąpiono brązowy klucz — żelaznym. W wieku XV pojawiły się kłódki z mechanizmem sprężynowym, a w XVI — zamki z kołami zębatymi.

Zaraz nasuwa się uwaga: w tej kopalni są skarby, które nie powinny się marnować. Ochrzczony jest cegła romańska. Jest to cegła potrzebna do odbudowy zabytków. Robiona była przed setkami lat ręcznie, a wypalana tak wspaniale, że żadna cegielnia nawet kusić się nie może o taki fabrykat. Cegła jest zabytkiem, cennym zabytkiem i tak musi być traktowana.

A czy jest?

Nie. Raczej przeciwnie, lekceważy się te skarby, bo Samodzielny Oddział Odgruzowania nie ma środków na to, aby się cegła romańską dekletować. Toteż wiele jej się marnuje i już zmarnowało bez powrotnie w kilku punktach miasta, m. in. na Nowym Rynku. Zagadnienie nie jest błahe, tym więcej, że zabytki posiada nie tylko Wrocław...

Ten obszar wyburzonych domów, który widzimy koło Rynku — to nie wszystko jeszcze, co skazane jest na rozbiórkę. Trwa ona dalej, obniżając co raz inne domy. Od strony Ryn ku zamykać będzie ten wielki plac ściana o trzech łukach i wspaniała brama, która pozostała po zabytkowej kamienicy. Brama jest skleplona i tworzy będzie krótki tunelik. Druga taka sama brama już przepadła, bo zamieniono ją w kupę gruzów.

Pod domami odkryto stary brukowany chodnik. Będzie on oczyszczony i używany dalej. Jaki los spotka przepastnej głębokości, średniowieczne piwnice — jeszcze nie wiadomo.

Mięso na bony

W trosce o zaopatrzenie świata pracy w mięso w miesiącu wrześniu br. i udostępnienie w nabyciu tego artykułu bez wyzerkiwania w kolejkach, Zarząd Miejski w Wrocławiu w porozumieniu z O.R.Z.Z. i Zw. Zaw. ustalił wydawanie mięsa na bony tłuszczowe w każdą środę i piątek, t. j. na nr. 13 każdej kategorii bonów w dn. 7 i 9 bm.; na nr. 14 każdej kategorii bonów w dn. 14 i 16 bm.; na nr. 15 każdej kategorii bonów w dn. 21 i 23 bm.; na nr. 16 każdej kategorii bonów w dn. 28 i 30 bm.

Posiadacze bonów tłuszczowych kategorii PZR otrzymują 1,50 kg mięsa tygodniowo; Posiadacze bonów tłuszczowych kategorii PZS otrzymują 1 kg mięsa tygodniowo; PRR otrzymują 1,25 kg mięsa tygodniowo; R otrzymują 0,50 kg mięsa tygodniowo; RD otrzymują 0,30 kg mięsa tygodniowo. Niezrealizowanie kuponu w dniach wyznaczonych nie będzie podstawą do reklamacji. Mięso na bony winno być pobierane w tych sklepach rzeźnicko-wędliniarskich, w których zarejestrowano bony na odbiór stamtąd. W tychże sklepach winny być realizowne bony członków rodziny, t. j. bony kategorii R i RD.

TAK WYGLĄDA SAMOLOT SANITARNY, UFUNDOWANY PRZEZ SPOŁECZEŃSTWO WROCŁAWSKIEGO OKRĘGOWI P. C. K. CHORZY PRZEWOŻENI BĘDĄ W KABINACH WIDOCZNYCH NA SKRZYDŁACH.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

○ NA ZASIŁKI CHOROBOWE Ubezpieczalnia Społeczna we Wrocławiu wydała w lipcu 26.350.000 zł. Od stycznia do lipca wypłacono 183.653.000 zł. Ponadto udzielono świadczeń leczniczych 1160 ren ciom ZUS i emerytom PZE.

○ KIEROWCA TAKSÓWKI Nr 88 p. Mikołaj Kuc odniósł aparat fotograficzny, pozostawiony w samochodzie przez nieznanego pasażera.

○ PRÓBA CHÓRU Polskiego Radia odbędzie się 10 września o godz. 17.

○ LICEA CHOREOGRAFICZNE (szkoły tańczycy), 4-letnie, powstać mają w przyszłym roku w całej Polsce. Przyjmowane będą do nich młodzież od lat 14. Jedno z liceów otwarte będzie we Wrocławiu.

○ OGÓLNOPOLSKI OBCHÓD dożynek na Palm Polu w dn. 11 września będzie utrwalony na taśmie filmowej.

○ 3 KOMISJA DZIELNICOWA zbiera się 10 września o godz. 16 w sali świetlicy PMS (Bolwedorczyków 19). Obecność przewodniczących Bloków i ich zastępców — obowiązkowa.

○ ZARZĄD NIERUCHOMOŚCI MIEJSKICH zwezygnował lub przenosin do domu Nr 14 przy ul. Kościuszki i zamierza przeprowadzić swą siedzibę na ul. Elżbiety 4.

○ NA MASŁO należy składać zapotrzebowania do 20 każdego miesiąca. Wydział Aprowizacji Urzędu Miejskiego przypomina, o tym zakładom opieki zamkniętej (ks. szpitale, żłobki, sierociońce.

○ OKROPNE WARUNKI sanitarne panują w kamienicy Nr 82 przy ul. Ks. Witolda. Korytarze i ubikacje cuchną kałem, gdzy rzy nie mają odpływu. Podania do Zarządu Nieruchomości i Zarządu Wodociągów nie odnosą skutku. Od 2 tygodni (w dodatku) w kamienicy brakuje wody. Tego stanu rzeczy tolerować dłużej nie można.

○ ZEBRANIE SZKOLENIOWE zwołuje na jutro o godz. 17.15 Ko ło SD im. Staszica. Obecność obowiązkowa.

○ KOCHANY RENATA (Sępa Szarzyńskiego 69 m. 3) szpitalnicę bragową, skórzana. Właścicielka obiecuje za przyniesienie zguby nagrodę pieniężną.

○ TEATRALNE KOŁO DZIECIĘCE przy miejskim Młodzieżowym Domu Kultury (Rzeźnicza 10) przyjmuje zgłoszenia dziewcząt i chłopców w wieku od 10 do 15 lat. Zapisy przyjmuje biuro Teatru Młodego Widza. (Ul. Rzeźnicza 19) w godzinach od 13 do 15. Zapisy zamyka się 10 bm.

○ NIE MOŻE SOBIE DAĆ RADY ubezpieczony. Dostał z zakładu pracy zaświadczenie, że zgłoszono go do Ubezpieczalni (Nr konta 28290). Poszedł i w Ubezpieczalni wręczono mu kartkę stwierdzającą, że nie jest zgłoszony. Wrócił. Wtedy zakład pracy pokazał mu pokwitowanie Ubezpieczalni, że zgłoszenie przyjęto 13 sierpnia. — Co mam robić? — pyta ubezpieczony.

○ WYCIECZKI SZKOLNE masowo zwiedzają ZOO pod opieką nauczycieli. Przewaznie na zwiedzanie wybierany jest dzień powszedni, bo wtedy młodzież lepiej może obejrzeć ogród.

○ ZATRUDNIĆ STUDENTÓW może zarząd ZAMP. Są do objęcia posady wagowych w cukrowni na okres od 1. 10 do 30. XII. Wynagrodzenie 20.000 — 24.000. Zgłoszenia — ZAMP, Plac Uniwersytecki 7.

○ MŁODZIEŻCY UBIEGAJĄCY się o przyjęcie na I r. studiów mogą otrzymać mieszkanie na czas egzaminów w Domach Akademickich. Zgłoszenia w ZAMP (Plac Uniwersytecki 7). Będący w ciężkich warunkach, materialnych mogą na ten okres otrzymać także bezpłatne obiady i kolacje.

○ OTWARTO BIBLIOTEKĘ dla ubiegających się o przyjęcie na I r. studiów. Biblioteka czynna jest codziennie w Zarządzie Uczelnianym ZAMP Politechniki przy ul. Wybrzeże Wyspiańskiego 24 p. w godzinach 16-20.

UWAGA Reneiści!

Z.U.S. po ustaleniu zasad i wykonaniu prac przygotowawczych przystąpił już, wykonując rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 8-go marca b. r. do przeliczania od 1. stycznia b. r. rent tym rencistom, którzy prze pracowali po wyzwoleniu co najmniej 18 miesięcy, względnie po wyzwoleniu uległi wypadkowi w zatrudnieniu.

W stosunku do dawnych rent, wypłacanych do 1-go stycznia b. r. stanowi to znaczną poprawę, dochodzącą w pewnych wypadkach nawet do 200 %.

Wrocławskie pszczoły wyjechały wracają 15 września

Pogoda zawiodła tego roku pszczelarzy. W ulach do niedawna były pustki. Wobec tego zebrano z terenu Wrocławia 120 uli i wysłano pod Żagań, gdzie znajdują się piękne wrzosowiska. Wczasy pszczele dają świetne rezultaty. Sygnalizują z Żagania, że wrocławskie owady zebrały już przeszło tonę miodu. Jak wia domo miód wrzosowy jest jednym z najzdrowszych.

Do 15-go września pszczoły jeszcze pomnożą zapasy, a na zimę będą podkarmiane cukrem. Zarząd Miejski przyjdzie li po 2,4 kg cukru na pień.

Mówimy o naszym mieście

Złotogłowie na krzewach

Babie lato się zbuntowało i pajęczyny wcale nie chcą fra wać, jak to czynity tradycyjnie, chyba od stworzenia świata, w okresie września. Każdy z nas w wieku dziecięcym uganiał się za unoszącymi się w powietrzu pasmami „babiego lata" i polowanie na nie, należało do najmilszych rozrywek.

Natomiast w parkach i na skwerach wszystkie krzaki, a nawet trawniki zasnute są obficie tą jesienną pajęczą tkaniną. Zatrzymując się na niej krople rosy i skoro pada na nie promień słońca zamieniają się w złotogłowie, przetykane drogimi kamieniami. W mroczki zdradzieckie pajęczyny wikłają się komary, których tegoroczna plaga we Wrocławiu jest niebywała.

Pod wieczór wszyscy przechodnie zdążający w pobliżu Odry lub jej kanałów chodzą wymachując gałązkami, kapluszami, zgkawiczkami, czym kto może, byle tylko odpędzić całe chmary kąśliwych owadów.

Nieoczekiwana awantura

Zapytana przez jakiegoś przyjezdnego, jakim tramwajem dostanie się na stadion, doradziłam mu wóz nr. 16, informując, że może wsiąść do niego na Rynku.

Nie przeczuwając nic złego, wsiadam nazajutrz do innego tramwaju i spotykam się oko w oko z owym przyjezdnym, któremu udzieliłam wskazówki.

— Cóż to była za złośliwość z pani strony — zwraca się mój wczorajszy rozmówca. — Wsiadłem jak mi pani kazała na Rynku do 16-tki, która zamiast na stadion zawiozła mnie na cmentarz.

— Po cóż pan jechał w prze ciwnym kierunku?

— Ja się na kierunkach nie znam, bo jestem pierwszy raz we Wrocławiu, ale można mnie było ostrzec, a nie narażać na takie makabryczne przejścia. (emzet)

Widowiska i imprezy

Teatry wrocławskie

TEATRY PAŃSTWOWE, WIELKI i POPULARNY nieczynne.

DOLNOŚLĄSKI TEATR ŻYDOWSKI, ul. Świdnicka 38, godz. 20 „Klęska Hamana"

Muzea

MUZEUM PAŃSTWOWE (Pałac Wojewódzki) — nieczynne w podwórzu.

MUZEUM HISTORYCZNE (Ratusz).

MUZEUM WOJSKOWE — (nieczynne).

Repertuar kin

„SLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 97 — „Hary Smith odkrywa Amerykę" (radz.), godz. 15,30, 17,45, 20,00. Dozwolony od lat 14.

„SCALA", ul. Mikołaja 27 — „Dzieci z jednego podwórka" godz. 15,30, 17,45, 20,00." Dozw. od lat 7.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — „Trójka trefli" (czesk.), godz. 15,30, 17,45, 20,00. Dozwolony od lat 14.

lat 14.

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53 — „Grzesznicy bez winy" (radz.) godz. 16, 18 i 20. Dozwolony od lat 16

„PIONIER", ul. Stalina 71 — „Po starych mórz" (radz.), godz. 15 17, Aktualności: godz. 19, 20, 21. Dozwolony od lat 14.

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Tchórz" (czesk.), godz. 16, 18, 20. Dozwolony od lat 14.

„FAMA" — Pale Pole, B. Krzywoustego 286 — „Timur i jego drużyna" (radz.), w czwartki i piątki, soboty i niedziele o godz. 20. Dozwolony od lat 8.

„FOTOPLASTIKON", ul. Świdnicka 54, godz. 9—22 — „Meksyk".

Nocne dyżury aptek

Pod „Gwiazdą", Stalina 87

„Słońcem": Traugutta 121

Apteka „Piastowska", Nowo wiejska 26.

„Mikołaja", Mikołaja 46.

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO, dziś w Klinice Uniwersyteckiej, ul. Chałubińskiego 3 (tel. 30-99).

Przydział tłuszczu

Tłuszcze na bony wrześniowe będą wydawane w następującym porządku: na I-szą dekadę na kat. PZ-R, PZ-S, PRR i PR-S po 0,5 kg smalcu importowego na kupon Nr. 19 PZ-R i PR-R margaryna na wszystkie trzy dekady po 0,25 kg na kupony N., N, 4, 5 i 6. R i RD margaryna po 0,25 kg na kupon Nr. 4. Na drugą dekadę wydawana będzie słonina na kat. PZ-R i PZ-S po 0,25 kg na kupon Nr. 2 i RD — masło po 0,25 kg. Na trzecią dekadę na kat. PZR i PZ-S słonina po 0,25 kg, PR-R i PR-S po 0,50, R — margaryna po 0,25 kg i RD masło po 0,25 kg.

Zaznacza się, iż z powodu braku słoniny w II-ej i III-ej dekadzie dzienne bony wydawany na te same kupony smalec krajowy.

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemak.
Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Olawska 10/11 tel. Redakcji 27-55, tel. Wydz. 27-54 Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałek, środa i piątki od godziny 12-tej do godz. 13-ej, Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 złotych, PKO Wrocław Nr. VIII 13-62. Druk, Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik"; Wrocław; ul. Oławska 10/11.
F-82297
Wydawca Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik"